Nr. 131. Kraków, dnia 10 Czerwca — Czwartek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3
W miejscu	18	9	5	1 . 80
W Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości I. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane Biuro (Silberstein) plac Maryacki i Cyperla — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya po 6 cent. od wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz po 10 ct., za następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 szpalty dziennika) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Dalong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

***Kraków**, 9 czerwca.*

Od jednej z wybitnych naszych osobistości politycznych w Wiedniu, otrzymujemy następujące pismo:

Piszę kilka wyrazów dla informacyi waszej o zwrotach ostatnich w sprawie ceł od nafty i o przedwczesnem ustąpieniu Koła z korzystnego stanowiska.

Gdy wskutek uchwały Koła polskiego d. 27 maja, mocą której Koło poleciło (a nie upoważniło, jak mylnie twierdził w komisyi p. Abrahamowicz) polskim członkom komisyi cłowej głosować w komisyi za wnioskiem Suessa — wszystkie stronnictwa Izby musiały stanąć w komisyi a następnie w Izbie za tym wnioskiem i to na posiedzeniach klubów postanowiły — chciało ministeryum przestraszyć Izbę groźbą jej rozwiązania.

Na radzie ministrów d. 31 maja, pomimo oporu niektórych ministrów, uchwalono znaną deklaracyę, którą wieczór odczytał p. Dunajewski na posiedzeniu komisyi cłowej. W deklaracyi tej wyraził rząd stanowczo, że nie będzie ponownie rokował z rządem węgierskim, a jeżeli Izba nie przyjmie ułożonych z rządem węgierskim pozycyj taryfy, musi postarać się o konstytucyjne środki w celu przeprowadzenia przyjęcia tej taryfy, t. j. musi rozwiązać Izbę i odwołać się do nowych wyborów. Ten nie dość obmyślany krok rządu nie odniósł żadnego skutku, bo groźba rozwiązania Izby nikogo nie przestraszyła. Wszystkie stronnictwa wiedziały, że rząd nie może rozwiązywać Izby z powodu, iż Izba nie chce głosować za taryfą dopuszczającą przemytnictwa na wielki rozmiar ze szkodą skarbu państwa, wynoszącą kilka milionów złr. rocznie — przeto w ostatecznym razie musi się albo cofnąć ministeryum, lub złożywszy pychę z serca, ponowić rokowania z Węgrami.

Jakoż rząd widząc, że jego deklaracya nie sprawiła skutku, zaraz nazajutrz d. 1 czerwca w południe oświadczył komisyom parlamentarnym prawicy, że rozpocząć gotów rokowania z Węgrami, ale nie na podstawie wniosku Suessa, lecz na podstawie wniosku Grocholskiego, który przed przyjęciem przez Koło wniosku Suessa, wniósł d. 26 maja na posiedzeniu Koła, aby za cłem 2 złr. od sto kilo wprowadzać pozwolono do monarchii naftę tak surową jak i owę „mięszaninę kaukaską“ (t. j. naftę rafinowaną i obciążoną olejami lub smołą), jeżeli ma więcej niż 830° ciężk. gat. i nie może być używana do oświetlania bez poprzedniego oczyszczenia.

Po tem drugiem oświadczeniu rządu, do którego Koło znagliło ministrów przez wytrwanie na zajętem stanowisku, Grocholski zwołał Koło d. 2 czerwca wieczór, i przedstawiwszy to oświadczenie rządu oraz skutki, jakie według niego, mogłoby mieć trwanie przy wniosku Suessa, wniósł o cofnięcie uchwały z 27 maja i o polecenie polskim członkom komisyi cłowej, aby w komisyi głosowali za wnioskiem takim, jaki stawiał d. 26 maja, a który streścił tem wyżej. Sprzeciwiali się temu — i słusznie — liczni posłowie, jak Chrzanowski, Hausner, Czajkowski, Czerkawski i inni — a pierwszy wnosił, ażeby Koło oświadczyło, iż nie widzi powodu odstąpienia od swej pierwotnej uchwały. Gdyby Koło wytrwało jeszcze z tydzień na stanowisku, zajętem uchwałą d. 27 maja, byłby rząd, który 1 czerwca oświadczył, że nie może układać się z Węgrami na podstawie wniosku Suessa, oświadczył znów może d. 5 lub 6 czerwca, że rozpoczął układy z rządem węgierskim na podstawie tego wniosku — a w każdym razie mógł się układać na wszelkiej podstawie i nic Koło polskie nie ryzykowało, pozostając jeszcze przy wniosku Suessa. Lecz większość Koła odrzuciła wniosek Chrzanowskiego 31 głosami przeciw 14; następnie odrzuciła 30 głosami przeciw 15 pośredniczący wniosek Czerkawskiego, a przyjęła wniosek Grocholskiego. Biuro korespondencyjne przypadkowo czy umyślnie, osnowę wniosku Czerkawskiego przesłało wszystkim dziennikom galicyjskim, jakoby przyjęto wniosek Grocholskiego, który jest wcale inny.

Przedwczesny odwrót Koła spowoduje, że w układach z Węgrami rząd austryacki będzie miękko występował i otrzymamy podwyższenie cła z 1 złr. 42 cnt. o kilka lub kilkanaście centów, a natomiast już ustawa cłowa da w tej pozycyi jawne postanowienie wprowadzania za tem niskiem cłem (może 1 złr. 50 cnt. lub 1 złr. 60 cnt.) nietylko nafty surowej ale także „wszelkiej nafty w jakikolwiek sposób przerobionej lub przygotowanej, któraby miała więcej niż 830° ciężk. gat. i nie mogła być używana do oświetlania bez poprzedniego oczyszczenia“, t. j. da jawne pozwolenie wprowadzania za tem cłem „mięszaniny kaukazkiej“, t. j. nafty rafinowanej i obciążonej smołą. Przedwcześnie zatrąbiono do odwrotu!

Z Krośnieńskiego piszą nam:

Z przebiegu obrad nad cłem od nafty widać, że Koło polskie pierwsze opuszcza zajęte poprzednio tak pełne godności stanowisko.

Póki czas jeszcze, reprezentacya nasza powinna ocknąć się, a pamiętać, że kraj cały ma oczy na nią zwrócone i oczekuje od niej spełnienia obowiązków, i że z jej kroku teraźniejszego zdać będzie trzeba rachunek. Posłowie nasi niech wiedzą, iż zanotujemy sobie nazwiska wszystkich, którzy przyczynili się do uprawnienia przemytnictwa, którzy sprawę chleba tysięcy rodzin i sprawę dobra kraju swego położyli na drugim planie.

Na ołtarzu wysokiej polityki złożyła już reprezentacya nasza wiele żywotnych interesów kraju, pocieszając się lepszą przyszłością, jeżeli tylko utrzyma się obecny, do nas zbliżony rząd. Ale kraj nędzny nie ma już z czego robić prezentów, pozostało biedne nasze nafciarztwo, więc trzeba i to ofiarować, na dowód że między rządem a krajem panuje harmonia, że jesteśmy rządzącem stronnictwem, że mamy „rozum polityczny“. Ale czy utrzymanie owej bezwarunkowej harmonii jest celem polityki kraju, czy też środkiem, wiodącym do wspólnego celu, t. j. do pomyślnego rozwoju kraju? Czyż fakt, że jesteśmy rządzącem stronnictwem starczy krajowi za te ofiary, jakie ponosił i ponosi — a zwłaszcza za tę ofiarę, iżeśmy się stali raczej stronnictwem ślepego posłuchu? A ów rozum polityczny na co się przydał, skoro nawet nie zdołał skłonić rządu do spełnienia prostego obowiązku, jakim jest zapobieganie przemytnictwu?

Ci co się przyczynią do tej ofiary interesów kraju na ołtarzu wysokiej polityki, niech pomyślą, co odpowiedzą ludowi, gdy się zapyta: co „panowie“ dla nas zrobili? Co odpowiedzą, gdy wyborcy z przebiegu obrad nad cłem od nafty wysnują wniosek, że wszystko dobrzeby poszło, gdyby tam byli inni — a co najważniejsza, jeżeli takiem postępowaniem zachwieją do reszty zaufanie ludu do inteligencyi? Warto nad temi pytaniami się zastanowić.

Mowa p. Kazimierza Kantaka [illegible]

wygłoszona w Sejmie pruskim podczas obrad nad etatem dodatkowym.

(Ciąg dalszy).

Alež następnie znajdujemy w mowie p. ministra zdanie:

„W tym duchu, Mpanowie, prowadziły sprawę dalej wspomniane dwa towarzystwa.“

Na to twierdzenie nie przytoczono żadnego dowodu. W dalszym ciągu mowy zwrócił p. minister uwagę na administracyę Towarzystwa, na postępowanie stypendyatów w życiu publicznem i na zakres działalności Towarzystwa. Jaką jest owa administracya? Ogranicza się ona na zbieraniu pieniędzy, następnie na badaniu podań ubogiej młodzieży o wsparcie, czy i o ile petent odznacza się zdolnościami i postępami w nauce, przyczem decydującym dowodem są urzędowe świadectwa szkolne — poczem, o ile fundusze starczą, udzielane bywa wsparcie. To cała praca administracyi. Co zaś stypendyaci po ukończeniu nauk czynią, nad tem nie może mieć i nie ma Towarzystwo kontroli. Wspomaga ono ich, dopóki są w szkole, na uniwersytetach, w ogóle w sferze wychowania; na tem kończy się praca Towarzystwa i tem spełniło ono swe powołanie. Uczuć i poglądów nie nabierają zaiste dzieci za pośrednictwem Towarzystwa, nabierają ich w domu i w szkole, a obecny system szkolny, przytłumiający wszystko, co polskie, rozbudza ducha polskiego o wiele więcej, zamiast go przytłumiać. Zapewniam panów, że w najnowszych czasach widziałem dzieci, które słysząc w domu to wszystko, co się dzieje, i gdy je w szkole wykluczają od nauki języka polskiego oraz zmuszają nawet do uczęszczania na niemiecką naukę religii, pomimo że są czystej krwi Polakami — że więc widziałem oburzenie tych dzieci — mogę przecież tego wyrażenia i co do dzieci użyć, gdyż serce ich oburza się faktycznie na to — i słyszałem z ust ich wyrazy i widzę, jak się rozwijają uczucia, które zaiste do pokoju nie prowadzą, i które w dalszym swym rozwoju wywołują usposobienie, nie zgadzające się z tem, co rząd zamierza.

Nadto ma i zakres działalności stanowić zarzut. Pan minister przytoczył liczby młodzieży kształcącej się w rozmaitych zawodach którą Towarzystwo naukowe wspiera. Mpanowie, Towarzystwo wspiera rozumie się ich o tyle, o ile na to środki jego pozwalają, a że zawiązane zostało w celu wspierania młodzieży, więc musi to czynić i nie może inaczej postępować. A niestety środki te są bez przerwy bardzo małe w stosunku do potrzeb.

Jedno jeszcze słowo w tym względzie. W dawniejszych czasach, przed latami, zarzucano nam Polakom, że nie chcemy korzystać z niemieckiej oświaty i odgradzamy się murem przed jej dobrodziejstwami. Mpanowie! Niemcy są bogatym narodem i mają wiele środków do kształcenia, mają swe uniwersytety, szkoły, liczne stypendya i fundacye dla kształcącej się młodzieży. Z tych ostatnich, i z wsparć rządowych korzystamy zaledwie cośkolwiek, w każdym razie bardzo mało. Jeżeli my Polacy z własnych środków tworzymy wspólny fundusz, ażeby czerpać z dobrodziejstw niemieckiej oświaty, by dalej się kształcić, czyż wtedy chcecie nam robić zarzut i zazdrościć nam tego? Toć już, nie licząc tego etatu dodatkowego, ma minister kultu całe sto tysięcy do dyspozycyi w etacie kultu jako fundusz dla godnych i potrzebujących wsparcia uczniów — nie sądzę, ażebyśmy wiele z tego otrzymali. Byłoby interesującem otrzymać raz przecież jaką w tym względzie wiadomość. Mimo to wszystko nie zazdrościmy wam panowie, pozwólcie nam przynajmniej korzystać z tego, co sami zbieramy, ażeby się kształcić.

Niechaj będzie mi wolno po krótce powtórzyć to, co już w roku 1882 powiedziałem o stosunku, w jakim pozostaje Towarzystwo naukowej pomocy do władz: W tem Towarzystwie dla kształcącej się młodzieży nie ma żadnego ruchu agitatorskiego; trzyma się ono ściśle swych statutów, a jednak otoczono je wszelkiego rodzaju środkami ostrożności, jakiemi zaledwie otaczany bywa zbrodniarz, który w rzeczy samej okazał się dla wszystkich niebezpiecznym; od Towarzystwa tego żąda się wszystkiego, do czego nie jest zobowiązane, i choć nie podlega przepisom ustawy o stowarzyszeniach, ani kroku nie może zrobić bez nadzoru policyjnego. Musi ono wręczać listę swych członków, musi powiadamiać władzę o rozdziale stypendyów, o składzie każdego komitetu i o każdej zmianie przy załączeniu nazwisk. — Każde sprawozdanie posyłane bywa do naczelnego prezesa a nawet, jak sądzę, do wysokiego ministerstwa; na każdem zebraniu znajduje się urzędnik policyjny itd. Temu wszystkiemu poddało się Towarzystwo, chociaż mogło przeciwko temu remonstrować, a poddało się ono dla tego, ponieważ wie, że jest niewinnem co do każdego kierunku politycznego i trzyma się zdala od każdej agitacyi, do której nie ma nawet sposobności, ponieważ nie potrzebuje się obawiać rozporządzeń rządowych a wszystko, co robi, robi publicznie i robić może wobec każdej policyi.

Jest to prawdą i nikt nie może zaprzeczyć tym faktom, które przytoczyłem, nie może im zaprzeczyć ani ów pan, który panu ministrowi dostarczył materyału do jego mów. Mogę się także odwołać do uczciwości i honoru najwyższych władz poznańskich, które rzeczywiście poświadczyć mogą, że żadną miarą podejrzywać nie można Towarzystwa, jeżeli się nie chce jemu poczytywać za winę, iż składa się z Polaków i że ci Polacy dostarczają potrzebnych pieniędzy.

Teraz przechodzę do drugiego punktu mowy pana ministra, t. j. do studenckich związków na uniwersytetach i wyższych szkołach technicznych i tutaj — jest to, jak się zdaje, metodą owego pana, stojącego przy boku pana ministra — w pierwszej zaraz chwili rzuca się podejrzenie na stypendyatów. Powiedziano bowiem:

Jacy to są stypedyanci po wyższych zakładach naukowych, na to są i z nowszych czasów niezbite fakta.

Jest to tylko drobna cząstka studentów na uniwersytetach i szkołach technicznych, których popiera Towarzystwo; mogę ja uspokoić pana ministra, że Towarzystwo samo i jego zarząd już od dawnego czasu odradza od poświęcania się zawodowi uczonemu, ponieważ tenże jest przepełniony; nawet co do tak bardzo okrzyczanego zawodu lekarskiego radziło Towarzystwo, ażeby tej karyerze nie poświęcała się młodzież. Wszystkie zebrania Towarzystwa i sama dyrekcya jego pragnie chętnie, ażeby stypendya pobierała młodzież, oddająca się handlowi, rzemiosłom, rolnictwu i przemysłowi, by w tych gałęziach mieć ludzi fachowych. Zarzuci się nam może jeszcze i to, że robimy konkurencyę Niemcom, jak to trafnie zauważył poseł Dirichlet podczas obrad nad wnioskiem Achenbacha. Co się tyczy samych stypendyatów Towarzystwa, to otrzymują oni instrukcye, ażeby bardzo pilnie pracowali i ażeby jak najprędzej postarali się o przyjęcie do odpowiedniego seminaryum na uniwersytecie i po upływie każdego semestru w pół roku składali przed zwyczajnym profesorem egzamin w specyalnym przedmiocie swego fachu, by przez to pokazać, że się pilnie uczyli; nadto powiadamia Towarzystwo stypendyatów, jak to się samo przez się rozumie, że utracą stypendyum, jeżeli w bieżących kwestyach religijnych i politycznych występować będą demonstracyjnie i w tych demonstracyjnych manifestacyach brać udział. Sądzę, iż mogę tych stypendyatów zwolnić od każdegobądź zarzutu i przejść do studenckich związków.

Pan minister kultu mówi nasamprzód: Nie chcę się bliżej rozwodzić o bibliotekach i czytelniach tych związków i o tem, co w sobie zawierają. I ja nie potrzebowałbym tego czynić, ale że p. minister poruszył rzecz tę, mogłoby się zdawać, jakoby i tu było co podejrzanego. Proszę więc pana ministra — jest tu bowiem w Berlinie wielki związek studencki, ażeby kazał sobie przedłożyć katalog książek i spis pism peryodycznych, które w czytelni się znajdują. Pan minister znajdzie tam wiele pism naukowych, choć i politycznie nie są naturalnie wykluczone. I katalog książek zawiera w sobie głównie dzieła naukowe, a z bieżącej nowszej literatury tylko bardzo mało; mianowicie jest reprezentowana literatura prawnicza. Katalog ten może p. minister kultu każdej chwili otrzymać.

Następnie przechodzi minister na wykłady. Pod tym względem odpowiedział już ministrowi mój kolega Jaždžewski, że polskiej młodzieży brać nie można za złe — inaczej bowiem nie miałaby do tego sposobności — że chce sobie prywatnie zdobyć wiadomości w języku swym, literaturze i polskich umiejętnościach. Nie będę też więcej o tem mówił, ale p. minister podał sam cały spis różnych rozpraw, które czytane bywają w związku. Są to wypracowania, traktujące o wypadkach nowszych czasów, po większej części są to rozprawy historyczne; że konstytucya 3 maja, jej znaczenie, że Kościuszko i różne ruchy, jakie miały u nas miejsce, nastręczają młodzieży materyału do wypracowań, na to się panowie zapewnie zgodzicie. Nie chodzi tu tylko o tytuł, ale i o sposób, w jaki przedmiot bywa opracowany, a co się tyczy tego ostatniego, chcę panom przytoczyć przykład. (D. c. n.)

Z Rady państwa.

Wiedeń, 8 czerwca.

(††) Z dwóch dni obrad Izby poselskiej równocześnie zdaję wam sprawę. Oba dni poświęcone były sprawie socyalizmu, a mianowicie projektowi ustawy, usuwającej z pod sądów przysięgłych wszelkie sprawy karne, w których podstawą czynu są socyalistyczne dążenia. Zanim

---

BURZA.

OBRAZEK

5

przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy.)

— Daremny mozół, — odpowiedziała, — co zamiera, trudno wskrzesić do życia.

— Przecież nie przestałaś mnie kochać?

— Albo ja wiem?

— Czytam to w twojej twarzy.

— Aa!...

— Twoje oczy potwierdzają....

— Proszę!...

— Mówią mi to twoje usta, nawet wtedy, gdy milczą.

— Wchodzimy w sfery duchów... a ja duchów się boję.

Za oknem zaszumiał teraz wicher przeraźliwie. Oczy Hyacynty zaszkliły się jakąś rozkoszą.

— Czy ta burza tak się pani podoba?

— Przepadam za każdą burzą! Mówiono mi, że się urodziłam wśród burzy. Dla tego nudzi mnie każda cisza, każda jednostajność.

— To niepokój serca! Chciałbym, aby ono przy mnie zawsze było niespokojne!

— Pochlebiasz pan sobie. Miłość własna zaślepia nas.

— Dla pani wyparłbym się wszystkiego.

— Czy tak? Czy mógłbyś pan nawet odważyć się ze mną, czy dla mnie na fale niepewnego jutra?

— Mógłbym nawet rzucić się w przepaść...

Pan Witold zrobił gest, jakby chciał upaść do nóg Hyacynty.

Hyacynta chwyciła go za ręce.

— Nie żądam tego od pana, bo dywan francuski to nie chropawe dno przepaści. Innego dowodu żądałabym od pana... czy zgodzisz się na to?

— Na wszystko!

— Czy wszystko uczynisz dla mnie?

— Bez namysłu.

— Nawet wtedy, gdy namysł byłby koniecznie potrzebny.

— Nawet wtedy.

— Więc słuchaj mnie... Ty mnie kochasz?

— Kocham nad życie.

— I ja cię kocham mój drogi!

Białe rączki objęły szyję młodego człowieka. Nastąpiła pauza.

Pan Witold słyszał szybko bijące serce Hyacynty, czuł na twarzy oddech jej gorący.

— Po tem, — rzekła po chwili, co wiesz i o czem się teraz przekonałeś, posłuchaj mnie z uwagą.

— Słucham.

— Tak dłużej zostać nie może!... Rola, którą dzisiaj odgrywam, zaczyna mnie nudzić, a nawet jest mi wstrętną. Nie jest to szczęściem mieć codziennie twarz dwulicową, jedną rękę podawać mężowi, a drugą ściskać kochanka. Może to być popis dla aktorki, ale zwykła kobieta tem się nie bawi. Codziennie kłamać, na każdym kroku oszukiwać, to zabawa niebezpieczna. Gdy kobieta przyzwyczai się do tego, gdy to stanie się jej naturą, to okłamie i oszuka w końcu swego kochanka!

— Słucham dalej.

— Chcę wyjść z tej roli, która w najlepszym razie może mnie zanudzić. Chcę przed światem przyznać się, kogo kocham!

Pan Witold spojrzał zdziwiony na nią.

— Na cóż to się przyda? Rozwodu wziąć nie można....

— Kobieta, gdy kocha, nie myśli o przepisach kościelnych....

— Cóż chcesz zrobić?

— Chcę... męża opuścić.

— Męża opuścić?

— I z tobą rzucić się na niepewne fale życia!

Nastąpiła długa pauza.

Wicher szumiał za oknem, gałęzie drzew tłukły o szyby.

— Cóż ty na to? — zapytała po chwili Hyacynta, przysuwając się do Witolda.

— Rzucony przez ciebie obraz stoi mi jeszcze przed oczyma. Widzę wzburzone fale... słyszę wściekły wicher... a wśród tych fal walczy z wirem krucha łódka, — to my!

— Wiem, co ci ten obraz przed oczy podsuwa. Obawiasz się jutra!

— Ach! jutro, pojutrze z tobą, to niebo . . . ale. . . .

— Wiem, jakie to ale! Jest to cyfra nieubłagana, ów stróż nieubłagalny każdego spojrzenia i westchnienia... to odźwierny serca, który wyciąga rękę po opłacony bilet! Niech cię to wcale nie trwoży!

Pan Witold patrzył z niepokojem na piękną kobietę, której słów nie mógł jeszcze dobrze zrozumieć.

— Nie jestem tak naiwną, — mówiła dalej Hyacynta, aby na kruchej łódce puszczać się na fale... bez żadnego balastu. Będzie to balast bardzo mały, ale ważny. Moje precyoza cenią na kilkakroć....

Rumieniec przebiegł po twarzy pana Witolda, po którym nastąpił nieznaczny uśmiech zadowolenia.

— Nie rozumiem cię, — rzekł prawie obojętnie.

— Ale ja rozumiem cię... — wiem, jakie obowiązki w takim razie ciążą na mężczyźnie. Kobieta może po za szałem nic nie widzieć, ale mężczyzna powinien dobrze obliczyć się z rzeczywistością. Za każdą chwilę szczęścia, za każdy oddech pełniejszą piersią podaje nam świat, — rachunek. Otóż tych rachunków nie lękaj się. Czy mnie rozumiesz?

Pan Witold milczał chwilę, jakby liczył przyspieszone tętna młodej kobiety, lub — wartość jej precyozów.

— Cóż ty na to, mój drogi?

— Przyznam się, — odpowiedział Witold, — że na piękne niebo moich marzeń rzuciłaś brzydką chmurkę. W tej chwili nie myślałem wcale o żadnych rachunkach, ale marzyłem o szczęściu naszem. Z tobą byłbym szczęśliwym na pustyni, zbudowałbym szałas dla ciebie i żyłbym manną i owocami. Przy tobie zrzekłbym się wszelkich codziennych rozkoszy, wszelkich wygód i zbytków i mógłbym poprzestać na chlebie i wodzie. Z twoich oczu piłbym słodszy nektar od marki „imperial“!

Hyacynta przysunęła się do niego.

— Nie gniewaj się, mój drogi, żem cię drasnęła chłodniejszem słowem. Taka trzeźwość nie do twarzy kobiecie, osobliwie w chwili, gdy jej serce podwójnie bije. Nie bierz mi tego za złe — powiedziałam to, bo cię kocham nad życie, a nie chcę, abym ci była ciężarem.

Pan Witold ucałował jej drobne rączki i przyrzekł, że zapomni.

Powtórzył kilkakrotnie, że miłość jego była bezinteresowną i że nigdy nie myślał o tych świecących kamyczkach, które jej były do twarzy, ale dla niego nie miały żadnej innej wartości.

Hyacynta podziękowała mu za to serdecznym uściskiem.

— A teraz, mój drogi, zakończmy rozmowę. Dziś, po północy....

— Jakto? Dziś... wśród burzy....

— Tak... to najlepsza pora. Dreszcz rozkoszy przebiega mnie, gdy słyszę szum wichru, gdy widzę te błyskawice czerwone! Burza w sercu i burza w naturze, — to akord najpiękniejszy!

— Przecież tak nagle....

— Nie namyślaj się. Pożegnaj się ze wszystkiemi i odjedź. Za tobą rozjadą się kobiety, ale mąż mój grać będzie do rana. Po północy przyjedziesz... furtka ogrodu będzie otwarta i drzwi werendy. Czekać cię będę gotowa do podróży.

— A mąż?

— Mężowi powiem, że jadę z ciotką do miasta i u niej zanocuję, jak to nieraz robię.

Młody mężczyzna zamyślił się. Po jego twarzy przebiegały różne uczucia.

Były tam błyski rozkosznych marzeń, wizye nieznanych zachwytów.

— Karety zajeżdżają.. kobiety poruszają się w salonie... ani chwili do stracenia!

Witold siedział nieporuszony i roziskrzonem okiem patrzył w najbliższą przyszłość.

— Więc do zobaczenia... o pierwszej po północy... czy nie słyszysz, mój drogi?

Młody mężczyzna poczuł na czole gorące usta.

— Do widzenia! — zawołał nagle — i znikł za drzwiami, z po za których dochodził gwar grających w karty.

* * *

Gdy w buduarze toczyła się taka rozmowa, w gabinecie gospodarza domu było gwarno i wesoło. Gospodarz dolewał gościom wina. Był to człowiek nie pierwszej młodości, ale wyglądał zdrowo i postawę miał imponującą.

Widać w nim człowieka obytego w świecie. Siedzi właśnie w towarzystwie trzech innych przy zielonym stoliku. Na stoliku leżą karty, kupki złota i stosy banknotów.

Złoto i banknoty przesuwają się z jednego końca na drugi, a na twarzach graczy nie widać wcale kto wygrał, kto przegrał.

Na jednej z nich jest jest zawsze jeden i ten sam uśmiech, na drugiej spokój grobowy, na trzeciej ustawiczne zamyślenie.

(D. c. n.)

wczoraj przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy ogólnej nad tym przedmiotem, prezydent Smolka w gorących wyrazach oddał cześć pamięci zmarłego posła Raicza. Minister obrony krajowej wniósł projekt ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierot po oficerach i żołnierzach armii, marynarki, obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Projekta rządowe o użyciu kredytu na budowę klinik w Krakowie i o kredyt dodatkowy na obsadzenie prowizorycznych posad nauczycielskich, tudzież o przyznaniu suplentom dodatków do płac według lat służby, przekazano komisyi budżetowej.

Poczem Izba przystąpiła do obrad nad wymienionym wyżej projektem przeciw socyalistom. Pierwszy zabiera głos Tuerk, ażeby mówić o wszystkiem innem tylko nie o właściwym przedmiocie. Było tam więc wiele antisemityzmu, wiele westchnień do „matki Germanii“, z której mowca radzi brać wzory, wiele polemiki z czeskim posłem Zuckrem, któremu jednak mowca niczego innego zarzucić nie umiał prócz tego, że jest — żydem. Mowca oświadcza się przeciw projektowi.

Herbst ubolewa, że równocześnie z tym projektem nie mógł przyjść pod obrady projekt ustawy o środkach administracyjnych przeciw anarchistom. Obecnie najgorzej dotykają robotników administracyjne zarządzenia, bez sądowych wyroków wydawane, nawet przeciwko takim, którzy nic karygodnego nie popełnili. Oświadcza imieniem swych przyjaciół politycznych, że będą głosować za przystąpieniem do szczegółowej rozprawy w przypuszczeniu, iż Izba przyjmie poprawkę, która wyraz „socyalizm“ zastąpi wyrazem „anarchizm“. Broni ludności Wiednia od zarzutu anarchiczności, i zapewnia o jej dynastycznych uczuciach.

Kronawetter oświadcza się przeciw projektowi — motywa jego nazywa kłamliwemi a opartemi jedynie na policyjnych relacyach. Sądy przysięgłych nie zasłużyły na to, aby je posądzać o brak odwagi i uleganie groźbom. Mowca podnosi liczne zarzuty przeciwko wiedeńskiej policyi.

Ks. Chotkowski polemizuje z Gregrem ze stanowiska chrześciańskiego socyalizmu, w którym widzi jedyny sposób rozwiązania kwestyi socyalnej.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy Hajeka przystąpiono do głosowania i wielką większością uchwalono przystąpić do rozprawy szczegółowej. Przeciw głosowali członkowie klubu niemieckiego, demokraci i antisemici.

Wurm, jako prezes komisyi do ustawy o podatku giełdowym, odpowiedział na interpelacyę Schoenerera, że komisya dopiero w jesieni będzie mogła złożyć sprawozdanie. Wniesiono jeszcze dwie interpelacye w sprawie ochrony przed zawleczeniem cholery z Włoch — na czem posiedzenie zamknięto.

Na dzisiejszem posiedzeniu rozpoczęto rozprawę szczegółową. Do § 1 wnosi poprawkę Neuwirth, ażeby zamiast słów „usiłowania socyalistyczne“ powiedzieć: „anarchistyczne, do gwałtownego przewrotu istniejącego porządku państwowego albo społecznego zmierzające dążenia“. Również i w tytule zamiast słów „socyalistyczne“ należy zamieścić „anarchistyczne“.

Zallinger jest za ustawą bo, zasadniczo nie jest przyjacielem sądów przysięgłych. Stara się dowieść, że socyalizm jest dzieckiem liberalizmu. Tuerk znowu powtarza antisemickie wycieczki. Kopp wnosi dodatkowo do § 1. „Jeżeli trybunał w naradzie, która nastąpi po zamknięciu rozprawy uzna, że nie jest udowodnionem, iż podstawą karygodnego czynu były anarchistyczne, do gwałtownego przewrotu istniejącego państwowego i społecznego porządku skierowane dążności, uznaje się niekompetentym, a co do dalszego postępowania zastosowane będą postanowienia § 261 ustawy o postęp. karnem“. Lienbacher sądzi, że do uchwalenia tej ustawy potrzeba $2/3$ głosów — a gdy prawica taką większością nie rozporządza, przeto koniecznem jest porozumienie. Wnosi przeto, żeby poprawki odesłać do komisyi z poleceniem szybkiego zdania sprawy Izbie.

Minister Pražak zgadza się na wniosek Lienbachera — i polemizuje z mowami wypowiedzianemi w ogólnej rozprawie, zwłaszcza zaś z Kronawetterem, któremu zarzuca, że bezpodstawne podnosi oskarżenia przeciw rządowym organom.

Herbst do wniosku Lienbachera dodaje, iż komisya ma bez druku zaraz nazajutrz zdać sprawę.

Madeyski żąda zamknięcia rozprawy, co jednak odrzucono 134 głosami przeciw 132. Po przemówieniach Pernerstorfera, Kronawettera i sprawozdawcy Hajeka przyjęto wniosek Lienbachera 149 głosami przeciw 139 z dodatkiem Herbsta.

Po krótkiej rozprawie nad kredytem na fundusz melioracyjny — prezydent Smolka zamyka posiedzenie i ogłasza na jutrzejsze posiedzenie następujący porządek dzienny: 1) sprawozdanie komisyi w sprawie ustawy przeciw socyalistom, 2) sprawozdanie komisyi cłowej o taryfie cłowej. Magg wnosi, żeby drugi punkt porządku dziennego odłożyć — wniosek ten jednak odrzucono w imiennem głosowaniu 152 głosami przeciw 133. W ten sposób jutro już rozpocznie się tak ważna rozprawa w sprawie cłowej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 czerwca

Przez kilka dni wahał się rząd i prawica, kiedy nowella cłowa ma przyjść pod obrady Izby poselskiej. Posłowie polscy byli za bezwłocznem wzięciem jej pod obrady — Czesi byli temu przeciwni — inne kluby chwiały się. Mówiono nawet, że minister Dunajewski ponownie zagroził rozwiązaniem Izby a ewentualnie dymisyą. Wczoraj rano dopiero zdecydowano, iż nowela cłowa ma przed Świętami przyjść na porządek dzienny, jakoż zaraz wczoraj wykonanem to zostało, większość bowiem wbrew wnioskom Magga zatwierdziła proponowany przez prezydenta Smolkę porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia, mieszczący już nowelę cłową. W ten sposób dzisiaj ważna ta sprawa rozpoczętą, a może już jutro lub w piątek zakończoną będzie. Ale jaki będzie ten koniec — jest jeszcze bardzo wątpliwem. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że klub Coroniniego, klub Trentino i Koło ruskie, trwają w opozycyi przeciw wnioskowi Grocholskiego-Abrahamowicza, a za wnioskiem Suessa. A w takim razie — jak już wczoraj w artykule wstępnym podnieśliśmy, wynik głosowania jest bardzo wątpliwy, zwłaszcza jeżeli ci posłowie polscy, którzy w Kole głosowali przeciw wnioskowi Grocholskiego, skorzystają z prawa powstrzymania się od głosowania. Dla nas nie ulega wątpliwości, iż jest to obecnie wprost ich obowiązkiem. Sprawa nazbyt jest ważna i zasadnicza, ażeby można tutaj nie korzystać z prawa choćby tylko usunięcia się od głosowania, żeby nie głosować przeciw swemu przekonaniu.

Z dzienników, jakieśmy dziś otrzymali, zdawałoby się, że rozruchy uliczne w Peszcie powinny były ustać. Studenci uchwalili trzymać się zdala od wszelkich dalszych demonstracyj — pogrzeb zabitego w niedzielę przez policyę tapicera odbył się spokojnie, a młodzież akademicka sama na pogrzebie trzymała straż i pilnowała porządku, tak że policya nawet wcale nie wystąpiła. I w Izbie poselskiej uspokoiła się opozycya, posłowie bowiem, którzy zapowiedzieli interpelacye, cofnęli je z wyjątkiem tylko jednego. Zdawałoby się zatem, że spokój będzie zupełnie przywrócony. Tymczasem dzisiejszy telegram świadczy przeciwnie. Wczoraj zaszły znowu zaburzenia, od których wprawdzie młodzież akademicka trzymała się zdala, za to tem liczniej wystąpili robotnicy. (Porównaj Telegramy). W Raab zaszły także demonstrancye uliczne.

Według doniesienia berlińskiego korespondenta *Moskowskich Wiedomosti*, ks. Bismark ma być ciągle zajęty myślą uczynienia Polaków nieszkodliwymi. Kanclerz niemiecki pragnąłby także skłonić Austryę, aby pozbawiła Polaków galicyjskich uprzywilejowanego stanowiska. W Berlinie obiega pogłoska, jakoby w tym przedmiocie porozumiewał się już gabinet berliński z wiedeńskim. Dzienniki petersburskie wątpią jednak o prawdziwości tego rodzaju doniesień, my zaś uważamy je za „strachy na Lachy“, puszczane w celu zapędzenia Polaków w matnię rosyjską.

Znany Muraniewicz zamierza założyć patryotyczne towarzystwo w celu zorganizowania rosyjskiej kompanii dla popierania handlu rosyjskiego na półwyspie bałkańskim.

Najwyższe koła rządowe w poufnych zebraniach wyrażają swą radość z powodu energicznego postępowania Rumunii względem Austro-Węgier, jakkolwiek nie obiecują sobie trwałych korzyści dla Rosyi z wojny cłowej i raczej przypuszczają, że Niemcy z niej skorzystają. Zjazd trzech cesarzy w kołach petersburskich uważany jest za pogłoskę na niczem nie opartą. Minister Giers ma w końcu czerwca udać się do Francensbadu dla odwiedzenia swej rodziny i przy tej sposobności ma się spotkać z ks. Bismarkiem.

Wczoraj przed południem odbył się w Poznaniu uroczysty ingres ks. arcybiskupa Dindera do katedry św. Wojciecha. U podwoi świątyni powitał arcypasterza ks. kanonik Dorszewski następującą podniosłą i serdeczną mową: „Witam cię Celsissime Domine u stóp tej świątyni, co przez lat z górą 900 patrzała na złą i dobrą dolę tej ziemi, co mieści w sobie popioły pierwszych dobrodziejów narodu i wiary naszej księcia Mieczysława i króla Bolesława Chrobrego, pod której cieniem spoczęło w kamiennych grobowcach tylu zacnych książąt kościoła i sług bożych, co siły swe stargali na posłudze kościoła i ojczyzny. Witamy cię w ciężkiej i twardej chwili, ale z ufnością w sercu, że pod twoją ojcowską opieką zabliźnią się rany, ukoją cierpienia nasze. — Serca te ubogie, ale poczciwe, ale wierne kościołowi. Może ci, najprzewielebniejszy arcypasterzu wiele o nas złego powiedziano. Z ręką na sercu mogę cię zapewnić, że tak źle nie jest, bo z małemi wyjątkami, ożywia nas wszystkich najlepsza wola i chęć najlepsza. Bronimy wiary, bronimy języka, bronimy tych tradycyj i tego obyczaju, w których wzrośliśmy i którym do śmierci wiernymi pozostaniemy. Mamy nadzieję, że Pan Bóg pod twojem kierownictwem ulży nam w cierpieniach naszych, ale gdyby inaczej być miało pójdziemy śmiało drogą krzyża.“ Ks. arcybiskup zapewnił po polsku u progu prastarej świątyni duchowieństwo i lud, że mu według sił swoich będzie pasterzem i ojcem. W imieniu obywatelstwa wiejskiego przemawiał hr. Edward Poniński, w imieniu mieszczan p. Zeyland.

Kurya rzymska zadośćuczyniła wszelkim życzeniom rządu pruskiego. Ks. Bismark nie poszedł do Kanosy bo oto papież Leon XIII w nocie przesłanej rządowi pruskiemu uznał obowiązek notyfikacyi (*Anzeigephlicht*) za stały, nie mogący uledz zmianie na przyszłość. Fakt ten pod względem polityczno-kościelnym niezmiernej jest doniosłości, gdyż cała walka kościelna obracała się około kwestyi zawiadamiania rządu o mianować się mających proboszczach.— Gdy więc obecnie papież Leon XIII znane *Tolerari potest,* uznał jako zasadę, można już mówić o zupełnem zwycięstwie ks. Bismarka.

Ustawa kolonizacyjna wkrótce wprowadzoną będzie w życie. Jak donoszą bowiem ministerstwo pruskie przyjęło już instrukcyę dla komisyi bezpośredniej, uchwaloną przez Radę państwa. Przewodniczącym tej komisyi będzie prezes regencyi królewieckiej, Studt. Zamianowanym on zostanie równocześnie naczelnym prezesem, ponieważ do komisyi bezpośredniej należeć będą także naczelni prezesi W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. Zastępcą ministra spraw wewnętrznych będzie w komisyi bezpośredniej tajny radca Tepper-Laski.

Gladstone nie przypuszczał, aby przeciwnicy irlandzkiego bilu administracyjnego z taką większością przeciw rządowi wystąpili. Aż 82 liberalnych głosowało przeciw irlandzkiemu wnioskowi. Niespodziewana ta porażka rządu zachwiała Gladstone'a w pierwotnym zamiarze rozwiązania Izby na wypadek, gdyby liczba dysydentów własnego obozu nie była zbyt znaczną. Obecnie angielski *premier* zamierza podobno wręczyć królowej dymisyę całego gabinetu. W kołach parlamentarnych przypuszczają, iż Gladstone przyjmie dymisyę, ministeryalny zaś *Daily News* twierdzi, iż rząd apelować będzie do kraju.

Rozprawa nad wydalaniem książąt rozpocznie się w izbie francuskiej według wszelkiego prawdopodobieństwa pojutrze. Wskutek pozawczorajszych zajść w komisyi banicyjnej, sytuacya rządu w sprawie wygnania pogorszyła się.— Sprawozdawca Henryk Maret, przeciwnik przymusowego wydalania, odczytał swoje sprawozdanie, które jednak komisya odrzuciła, poczem naradzała się nad wnioskiem członka komisyi Brousse, przez rząd aprobowanym. Lecz i ten wniosek upadł. Ostatecznie przyjęto wniosek domagający się przymusowego wydalania wszystkich książąt. Sprawozdawcą, jak wczoraj doniosły już telegramy, wybrano Pelletana. — Wniosek powyższy o wiele dalej idący, aniżeli znany wniosek kompromisowy rządu, naraża znowu gabinet Freycineta na niebezpieczeństwo zatargu z izbą, a ewentualnie stawia kwestyę jego bytu.

Uroczystość jubileuszu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Po dokonaniu ceremonii poświęcenia, kiedy się zgromadzono w sali posiedzeń, a członkowie Rady nadzorczej i Dyrekcyi zajęli swoje miejsca, pierwszy głos zabrał ks. biskup Dunajewski.

Nie jesteśmy w stanie przytoczyć tu wszystkich przemówień z stenograficzną dokładnością. Możemy dać tylko to, co się dało krótko zanotować lub co utkwiło w pamięci — a więc w jaknajzwięźlejszem streszczeniu myśli przewodnich. Zastrzegłszy się tak, przystępujemy do sprawozdania z przebiegu uroczystego posiedzenia, a przedewszystkiem do streszczenia mowy ks. biskupa:

Złożony słabością (której skutki wyryły się wyraźnie na twarzy), zwlókł się przecież z łoża, aby osobiście odprawić nabożeństwo i dopełnić poświęcenia gmachu dla instytucyi, dla której przejęty jest uczuciem uznania, poszanowania i miłości. Z założycieli i pierwszych pracowników mało kto pozostał. Między pozostałymi wydatne miejsce zajmuje dyrektor-referent p. Kieszkowski. Dawano mu już dowody zasłużonego uznania dawniej, i dziś należy mu się okazać uznanie. Oby wszyscy pracownicy tak jak on — nie szukając siebie, lecz dobra instytucyi, pracowali dla powszechnego dobra. Słyszeliśmy wyliczenie milionów złr., które przez przeciąg 25 lat istnienia zebrano lub zwrócono; on się głównie przyczynił do ich zebrania pracą, w której kierował się względem dobra dla ogółu. Rezultat pracy, wykazany liczbami, okazuje, do czego pracą sumienną i oszczędnością dójść można. Instytucya wzajemnych ubezpieczeń była zagrożoną niejednokrotnie przez obce wpływy; należenie do tej Instytucyi, a nawet do znajomych, biorących udział w niej, już obudzało pewne podejrzenie. Jednak zmieniły się stosunki. Obecnie na czele kraju stoją mężowie, którzy są podporą i pomocą tej Instytucyi. — Największa wdzięczność za tę korzystną zmianę należy się panującemu nam łaskawie monarsze. On jeden stoi w obronie naszej narodowości. — Więc przedewszystkiem cześć monarsze — dalej cześć naczelnikowi kraju, cześć jubilatowi wypowiada jako pasterz dyecezyi. Oby z miłości monarchy brali wszyscy przykład, oby mimo różnicy zdań po dyskusyi rozchodzili się w wzajemnym dla siebie szacunku!

Prezes Towarzystwa p. Starowiejski podziękowawszy za trudy i życzliwe przemówienie ks. biskupowi, przedstawia zgromadzeniu hr. Badeniego jako komisarza rządowego, zaprasza pp. namiestnika i marszałka na asesorów, a pp. Straszewskiego i Marchwickiego na sekretarzy, daje w krótkich słowach pogląd na czynności od powzięcia pierwszej myśli i od założenia Towarzystwa po dzień dzisiejszy — oddaje zasłużony hołd wdzięcznej pamięci kuratora Fr. Trzecieskiego i pierwszego prezesa Ad. hr. Potockiego. Atoli co do zorganizowania Towarzystwa najwyższą zasługę ma dyrektor referent Hr. Kieszkowski. Istnienie i rozwój Towarzystwa będzie po wsze czasy trwałym pomnikiem jego zasłużonej działalności. Obok Henryka hr. Wodzickiego, pierwszego od początku dyrektora wspomina następnie imiennie z uznaniem o innych współpracownikach. — Istnienie Towarzystwa, jego zawiązek i rozwój daje niezbity dowód, że w łonie narodu drzemią siły żywotne; — należy je tylko obudzić i należycie niemi pokierować, a wiele dokazać można.

Po tem uroczystem zagajeniu posiedzenia przez prezesa odczytuje sekretarz dr. M. Straszewski powinszowania, nadesłane z różnych stron z powodu jubileuszu. Między temi od ks. arcybiskupa Morawskiego, który nie mogąc sam przybyć przesyła życzenia i błogosławieństwo; od p. K. Grocholskiego, prezesa Koła polskiego z Wiednia, serdeczne uznanie dwudziesto-pięcio-letniej skutecznej działalności, dalej od warszawskiego Towarzystwa ogniowego, podpisane przez prezesa ks. Lubomirskiego, od kilkunastu Rad powiatowych, od kilku Towarzystw, na wzajemności opartych w Wiedniu i w Budapeszcie, od Towarzystwa moskiewskiego „Jakor“, od prezydyum miasta Lwowa, od filii banku austro-węgierskiego w Krakowie, od dyrektora banku krajowego, wreszcie od redakcyi ruskiego dziennika *Mir*, co przyjęto szczególnemi oklaskami.

Z kolei uwiadamia p. H. Kieszkowski zgromadzenie, iż na posiedzeniu są trzej reprezentanci trzech Towarzystw, na wzajemności opartych, których przysłano na obchód jubileuszowy naszego Towarzystwa i przedstawia ich imiennie zgromadzonym. Z niemi łączy nasze Towarzystwo wspólna zasada wzajemności, z niemi łączy się nasze Towarzystwo ściślejszemi węzłami wspólnego związku dla dzielenia wzajemnie ryzyka.

Następnie hr. J. Męciński odczytuje długi a przecież zwięzły pogląd Rady nadzorczej na dzieje Towarzystwa od zawiązku do dnia dzisiejszego. — Pogląd ten, zawierający mnóstwo cyfer i wiele nader trafnych i głębokich uwag, odczytany wprawdzie wymownie, ale zbyt pospiesznie, nie daje się ująć w jeszcze szczuplejsze streszczenie, dlatego musimy go tu niestety pominąć, a co do samych cyfr i liczbowych dat rozwoju Towarzystwa w każdym kierunku musimy się odwołać tylko do tego, cośmy podali w trzech artykułach, osnutych na sprawozdaniach corocznych Towarzystwa, składanych ogólnym zgromadzeniom i ogłaszanych drukiem.

Po odczytaniu tego poglądu uwiadomił dr. M. Straszewski zgromadzonych o telegramach, które tymczasem nadesłano: od ministra br. Fl. Ziemiałkowskiego i od wielu reprezentacyj powiatowych i od osób prywatnych.

Po załatwieniu tych spraw, które się odnosiły do obchodu na cześć samego Towarzystwa, nastąpiła chwila owacyj na cześć jubilatów, a między nimi najpierw na cześć jubilata p. Henryka Kieszkowskiego.

Najpierw prezes Towarzystwa p. Starowiejski przemawia w imieniu tegoż Towarzystwa do jubilata p. Kieszkowskiego, jako głównego autora dzieła, które chlubnie przetrwało 25 lat rozwoju, wielbi wyrażami czci i uznania zasługi jego przy założeniu, zorganizowaniu i rozwoju Towarzystwa i oznajmia, że Rada Nadzorcza uchwaliła temu, który dobrze się zasłużył instytucyi i krajowi, wyrazić swoje uznanie i podziękowanie na piśmie, które odczytuje p. Marchwicki. Dyplom tego uznania, oprawiony w pięknej okładce, wręczono jubilatowi.

W odpowiedzi za ten akt uznania dziękuje jubilat. Z kolei odczytuje p. Marchwicki podobny dyplom na cześć drugiego jubilata p. Piotra Grossa, który od zawiązania Towarzystwa dotąd jest czynnym jego współpracownikiem. Dyplom wyraża, iż jubilat trwale zapisał swoje imię w księdze zasług około Towarzystwa. Jubilat dziękuje i oświadcza, iż i na przyszłość będzie jego staraniem odwdzięczyć się Towarzystwu za takie uznanie

Podobne dziękczynne dyplomy uznania odczytano i wręczono na cześć jubilatów: pp. Jakóba Wiktora i Fr. Jasińskiego. Obecni jubilaci, przyjmując wręczone dyplomy, dziękują.

Następnie przewodniczący wspomniał z uznaniem o pracy urzędników, którzy zrósłszy się niejako z Towarzystwem poświęcali mu wszystkie swe myśli, czas, pracę i zdolności, i wymienił kilku najdawniejszych pracowników.

Po załatwieniu tych spraw, które wyszły wprost z uznania i uchwały Rady Nadzorczej i były urzędowym wyrazem naczelnej władzy Towarzystwa, przemówił najpierw p. Marszałek krajowy w imieniu całego kraju. W mowie swej zwrócił p. Marszałek uwagę zgromadzonych na toczącą się od dawna i dotąd coraz z większą zawziętością walkę to kapitału z pracą między poszczególnemi warstwami, to nawet państw między sobą o kwestye ekonomiczno-handlowe. Lecz nie zawsze chodzi tu o obronę bytu samoistnego na polu ekonomicznem, lecz raczej o sposobność wyzyskiwania jednych przez drugich. Wśród takiej walki zawiązane Towarzystwo ochraniało kraj od płacenia haraczu obcym. Jednak wyżej od tej strony ekonomiczno-finansowej stoi strona etyczna. Instytucya wzajemnych ubezpieczeń zajmowała wobec obcej inwazyi stanowisko odporne i wytrwałą pracą wytworzyła w swej dziedzinie działania pewną samodzielność, wskazała środki, jak na innych polach działać należy, aby dosięgnąć wspólnego celu. Z początku nie było biegłych; ale wzięto się sumiennie do pracy, pełniono ją wytrwale i sumiennie, tem dano wzór, jak postępować należy. Instytucya zasłużyła się przeto całemu krajowi. Otóż w imieniu kraju składa wyrazy uznania Towarzystwu, zarządowi, urzędnikom i jubilatom.

Imieniem Towarzystwa rol. krakowskiego prezes J. hr. Tarnowski, wskazując na bliską łączność, jaka była od początku między obydwoma Towarzystwami, składa jubilatowi H. Kieszkowskiemu dyplom honorowego członka, za co jubilat w gorących słowach dziękuje.

Następnie w imieniu Rady miejskiej miasta Krakowa prezydent dr Szlachtowski składa jubilatowi dyplom honorowego obywatelstwa, podniósłszy pierw w przemówieniu zasługi Towarzystwa i jubilata w założeniu Kasy oszczędności i Straży pożarnej.

W imieniu Banku krajowego, tej najmłodszej instytucyi finansowej, przy której utworzeniu był czynnym Jubilat, przemawia delegowany dyr. banku p. Al. Zgórski, wyrażając otuchę, że jak jubilat szczęśliwie działał w Towarzystwie, tak samo szczęśliwą będzie jego ręka przy rozwoju Banku krajowego.

W imieniu austro-węgierskich Towarzystw na wzajemności opartych odczytał obszerne pismo po niemiecku p. Beier wskazując na zasady i zasługi Towarzystwa krakowskiego i wyrażając gorące uznanie prac jubilata. Jubilat dziękując (po niemiecku) przypomina, że jeszcze przed dwudziestu laty byli za jego inicyatywą sproszeni reprezentanci Towarzystw, na wzajemności opartych, w celu porozumienia się i wspólnego działania. Usiłowanie to doczekało się dopiero teraz uznania i znalazło wyraz w utworzeniu związku między Towarzystwami w celu dzielenia między siebie ryzyk reasekuracyjnych.

Wreszcie w imieniu agentów Towarzystwa przemawia ks. Puzyna, odczytuje adres uznania dla jubilata, oznajmia, iż agenci zebrali między sobą pewną kwotę na utworzenie funduszu emerytalnego dla wdów i sierót po agentach i prosi, aby jubilat pozwolił tę fundacyę nazwać swojem imieniem. W odpowiedzi dziękując za uznanie przypomina, że już dawno starał się o to, aby agenci byli uznani za urzędników, żeby im zapewnić stały byt i ich rodzinom. Może się to stanie teraz. Opiekę nad projektowaną fundacyą przyjmuje chętnie.

Po wszystkich przemowach odpowiadał jubilat; na końcu jednak dziękując jeszcze raz wszystkim instytucyom, które go uznaniem zaszczyciły, odczytał obszerniejszy pogląd własny na pierwsze zawiązki Towarzystwa, wspomniał krytycznie i z wielkiem uznaniem o pierwszych współpracownikach, a szczególnie o niezmordowanym w zabiegach ś. p. Fr. Trzecieskim. Cześć dla zasłużonych zmarłych na wniosek mowcy, powtórzony przez p. przewodniczącego, okazało zgromadzenie przez powstanie.

Na tem skończyła się oficyalna część uroczystego posiedzenia.

Po tej podniosłej uroczystości, której przebieg zaledwie zdołaliśmy naszkicować; — odbyła się uczta w sali ogrodu Strzeleckiego.

Przy stole głównym zasiadł jako gospodarz, prezes Towarzystwa, obok namiestnik i marszałek, dalej inni dygnitarze zaproszeni, Jubilaci i ci, którzy według ułożonego programu mieli wnosić toasta. Pierwotnie miało być toastów jedenaście; — na uczcie wniesiono dwanaście. Przy trzech długich stołach, ustawionych wzdłuż obu sal rozsiedli się biesiadnicy z wszelką swobodą, gdzie kto chciał. — Gwar, który kiedy niekiedy przybierał rozmiary przesadne, nie pozwalał dobrze dosłyszeć wszystkich toastowych przemówień. — Porządek ich był następujący:

Pierwszy toast na cześć Najj. Pana wniósł prezes Towarzystwa p. Starowiejski i wezwał biesiadników do powtórzenia trzykrotnie okrzyku: niech żyje. Kapela wojskowa zagrała hymn, którego stojąc wysłuchano.

Drugi na cześć Towarzystwa i jego prezesa wniósł p. namiestnik, wskazując na zupełnie inne od dzisiejszych stosunki, wśród których Towarzystwo powstało i rozwijało się, i właśnie w tem leży wielka zasługa tych, którzy to Towarzystwo utworzyli i utrzymali mimo rozlicznych przeszkód i trudności dawniejszych.

Trzeci na cześć jubilatów w ręce dyr. Kieszkowskiego p. marszałek, podnosząc, że wszelkie instytucye stoją i rozwijają się nie przepisami i regulaminami lecz ludźmi.

Czwarty na cześć p. namiestnika p. Dębowski.

Piąty na cześć marszałka krajowego p. Stan. Polanowski. Przemówienie jego było przyjęte szczególnemi oklaskami bez końca.

Szósty na cześć armii w ręce ks. Windischgraetza po niemiecku Ar. hr. Potocki.

Ks. Windischgraetz, dziękując za toast, mówił o męstwie Polaków i oświadczył, iżby miał sobie za zaszczyt, gdyby Najj. Pan polecił mu prowadzić młodzież polską do boju.

Siódmy toast ks. Adam Sapieha — na cześć duchowieństwa trzech obrządków, polsko-ruskiego, które z nami się cieszy, z nami boleje, nie ulegając wpływom postronnym.

Ósmy na cześć delegatów Towarzystw zagranicznych (po niemiecku) p. dyr. Starowiejski.

Dziewiąty na cześć obywatelstwa i delegatów jubilat p. Kieszkowski.

Dziesiąty na cześć urzędników dr. M. Straszewski.

Jedenasty na cześć Rady Nadzorczej imieniem urzędników p. J. Geisler.

Dwunasty „Kochajmy się“ ks. arcybiskup Isakowicz.

Na uczcie między innymi dalszymi gośćmi zauważyliśmy ks. Fr. Michejdę, redaktora *Rolnika Szląskiego.* — Uczta rozpoczęła się po piątej, skończyła oficyalnie około ósmej. W mniejszych kółkach bawiono się jeszcze długo później. Biesiadników było około 350.

Kronika.

Kraków, 9 czerwca

Wycieczka Lwowian do Krakowa. Dzienniki lwowskie zamieszczają następujący program wycieczki: Pociąg spacerowy wyjdzie ze Lwowa w sobotę o godzinie 7 wieczorem. Cena biletu III klasy tam i napowrót 3 złr. 30 ct., II klasy również na połowę zniżona. Przyjazd do Krakowa w niedzielę o godzinie 7 zrana. Powitanie na dworcu. Rozkwaterowanie. O godzinie 10 msza u Panny Maryi przy udziale „Lutni“ lwowskiej. Stamtąd na Wawel, gdzie w grobach królewskich Lwowianie złożą wieniec. Obejrzenie Wawelu.

Następnie kupcy i przemysłowcy odbędą naradę w kwestyi przyszłorocznej wystawy i zjazdu. Reszta gości będzie oglądać osobliwości miasta, muzeum narodowe itp. Po obiedzie wycieczka na Bielany i powrót Wisłą galarami, przyczem „Lutnia“ odśpiewa kantaty pod Wawelem. W drugim dniu zrana oglądanie dalsze osobliwości miasta, a po południu wycieczka do Wieliczki, gdzie w podziemiach „Lutnia“ prześlicznie wykona chóry. Wieczorem festyn w ogrodzie strzeleckim krakowskim i wyjazd o godzinie 11 z powrotem do Lwowa.

Na wszystkich stacyach można się przysiadać za zgłoszeniem do komitetu, który wydaje karty legitymacyjne i odznaki uczestnicze za złożeniem 50 centów na ogólne koszta wycieczki. Wpisy przyjmują: handel Ihnatowicza ulica Kopernika; księgarnia Gubrynowicza i Schmidta plac Kapitulny; handel Spożarskiego ulica Halicka 20; redakcye *Kuryera Lwowskiego* i *Dziennika Polskiego*, tudzież „Sokół“.

Wydział lwowskiego „Sokoła“ ogłasza: „Wydział Towarzystwa gimn. „Sokół“ wysyła do Krakowa na Zielone Świątki z grona członków swoich w odwiedziny do „Sokołów“ krakowskich liczną deputacyę. Celem zbliżenia się i wzajemnego poznania z braćmi krakowskimi, zapraszamy niniejszem wszystkich członków do jak najliczniejszego udziału w tej deputacyi, która wyjedzie ze Lwowa w sobotę wieczorem. W wycieczce mogą wziąć udział zarówno członkowie umundurowani jak i nieumundurowani. Zasięgnąć bliższych wiadomości oraz zapisywać się można w kancelaryi Towarzystwa codziennie od 6 do 8 godziny wieczorem najpóźniej do czwartku włącznie.

„Zarazem zapraszamy wszystkich członków mających zamiar uczestniczyć w wycieczce, by raczyli się zebrać we czwartek o godzinie 8 wieczorem w gmachu Towarzystwa, celem bliższego porozumienia się“.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek 10 bm o g dz. 6 po południu.

Obowiązki gospodyń na balu letnim, odbyć się mającym jutro w nowo otwartej sali Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń przyjąć raczyły następujące panie: Zofia z Kieszkowskich Chełmicka, Anna Chylińska, prof. Walerowa Gadomska, hr. Geldern-Egmond, Fortunatowa Gralewska, Janowa Hajdukiewiczowa, Lucyna Hallerowa, Faustynowa Jakubowska, Adamowa z hr. Mirów Jędrzejowiczowa, dyr. Henrykowa Kieszkowska, Czesławowa Kieszkowska, Jackowa Kieszkowska, Juliuszowa Kossakowa, Czesławowa hr. Lasocka, ks. Cecylia Lubomirska, Władysławowa Lisowska, Bolesławowa Lutostańska, marszałkowa Alfredowa Milieska, Helena Prylińska, ks. Helena Sanguszko, Maurycowa Straszewska, hr. Adela Stadnicka, prezydentowa Szlachtowska, ks. Windisch-Grätz, hr. Antoniowa Wodzicka, Zofia Wołodkowiczowa, hr. Henryka Załuska.

Gospodarze: delegat hr. Badeni, Gustaw Baruch, Stanisław Chełmicki, Zygmunt hr. Cieszkowski, Karol Estreicher, Jan Geisler, Stanisław Homolacs, dr. Henryk Jordan, dyrektor Henryk Kieszkowski, Czesław Kieszkowski, Stanisław Komornicki, Ksawery Konopka, Juliusz Kossak, Antoni Kłobukowski, Hubert hr. Krasiński, dr. Władysław Lisowski, Maksymilian Łępkowski, Józef Męciński, Feliks hr.

Mycielski, Józef Mrazek, Tomasz Pryliński, Tadeusz Romanowicz, ks. Adam Sapieha, Karol hr. Scipio, Zenon Słoneski, prezes Starowiejski, dr. Maurycy Straszewski, prezydent dr. Feliks Schlachtowski, Władysław Wołodkowicz, Lucyan Wrotnowski, prezes Ignacy Zborowski, dr. Fryderyk Zoll, marszałek kraju dr. Mikołaj Zyblikiewicz.

JE. namiestnik Zaleski wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem odjechał z powrotem z Krakowa do Lwowa.

P. Wiktor Osławski, zamieszkały w Paryżu, z własnej inicyatywy po raz drugi nadesłał Towarzystwu „Rodzina" kwotę 100 złr., za co szlachetnemu dawcy Wydział Centralny gorąco dziękuje.

Z uniwersytetu. P. Karol Jugendfein, rodem z Ciężkowic ad Szczakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień dra wszech nauk lekarskich.

Z teatru. Stary Offenbach, wyklinany i uwielbiany naprzemian przez estetyków i muzyków ma jednak dla publiczności widocznie trwały urok skoro „Piękna Helena" tylu widzów wczoraj do teatru zwabiła, iż miejsc zabrakło w sali. W tym razie cały splendor atrakcyjności przypada w udziale kompozytorowi i tradycyi, jaką jego muzyka w ogóle a „Piękna Helena", dzięki sprytnemu librettu dzisiejszego członka akademii Halewego, w szczególe sobie wywalczyła — lwowski bowiem personal mimo sił dobrych i licznych nie posiada na razie odpowiednich do zadawalniającego wykonania tej muzycznej farsy. Jak wszystkie produkcye o wybitnym, jaskrawym kolorycie, posiadają operetki Offenbacha swoje wymagania, którym trudno jest sprostać nie łącząc z śpiewem akcyi. Zmiana w obsadzie roli Heleny (p. Skalska) w zasadzie chwalebna i konieczna tym razem nie przyniosła wielkiej korzyści. Dawniejsza Helena, p. Boeckaj, lubo w ostatniem przedstawieniu odtworzeniem roli Oresta budziła oklaski tej części widzów, która do strony artystycznej najmniejszą przywiązuje wagę, wszakże jak zwykle śpiewać dobrze nie mogła, więc zamiast grać kokietowała publiczność. Nawet p. Florjański głos a pp. Myszkowski i Skalski prawdziwy dowcip i humor asekurowali wczoraj zbytnio na dalsze przedstawienia. Czyżby pod wrażeniem wczorajszego jubileuszu?... W obsadzie reszty ról i partyi Achillesową piętą był brak głosów i aktorskich zdolności — ale to bagatelka! Tuszymy, że dzisiejsze przedstawienie „Gaskończyka" zatrze niesmaczne wspomnienie ostatnich wieczorów. O. O.

Prośba od wielu osób udających się koleją transwersalną z „Przystanku" Podgórze, odbieramy prośbę aby zwrócić uwagę władz kolejowych na konieczność umieszczenia ławki przed poczekalnią; duszne jej bowiem wnętrze jest dla wielu podróżujących odstraszające; sądzimy, że słusznem żądaniu stanie się niebawem zadość.

Świeczniki Nerona doczekały się niezasłużonej profanacyi i popularyzacyi. Oto na ścianie budy jarmarcznej panoramy przy ulicy Dietlowskiej umieszczono naśladownictwo obrazu Siemiradzkiego. Pożądanem byłoby w interesie artysty i sztuki usunięcie podobnego bohomazu.

Lwów, 6 czerwca. Generalna dyrekcya kolei Karola Ludwika w Wiedniu, raczyła dopiero wczoraj odpowiedzieć na podanie komitetu obywatelskiego i gremium kupców chrześcijańskich o zniżkę ceny biletów dla uczestników udział w wycieczce do Krakowa. Podanie odeszło do Wiednia 24 maja, wiedząc, że referentom wiadomości nie było wiele czasu w interesie kolei, jeżeli dotychczas nie byli w stanie załatwić podania. W sześć tygodni telegrafował komitet do generalnego dyrektora p. Sochora, prosząc o załatwienie sprawy. P. Sochor odpowiedział, że nastąpi możliwie największe zniżenie, a dowiemy się o niem z pisemnej odpowiedzi. Daremnie oczekiwał komitet tej odpowiedzi. Dopiero na zapytanie telegraficzne dyrektora p. Sladkowskiego, jaką będzie ta zniżka, nadeszła odpowiedź, że 50 prct. Pomimo, że tak małe zniżenie ceny, jakie zresztą wszystkie koleje zazwyczaj dają na wszelkie zjazdy, nie zachęca bardzo do wycieczki, zwłaszcza tych, co z groszem liczyć się muszą, a Kraków już znają, to jednak wobec przyrzeczenia lwowskich „Sokołów", danego delegatom krakowskiego „Sokoła", że na święta z pewnością przybędą do Krakowa, jak niemniej dlatego, że gremium Tow. kupców chrześc. również stanowczo objawiło zamiar wyjazdu komitet uchwalił w sobotę jak najenergiczniej zająć się wycieczką. Że w niej nie weźmie udziału tak znaczna ilość osób, na jaką liczył komitet, winę ponosi gener. dyrekcya kolei Karola Ludwika, co zresztą i na niej się odbije, zamiast bowiem zarobić kilka tysięcy, musi się zadowolić skromnym zyskiem.

Bochnia, 7 czerwca. Wobec pocieszających objawów dość ruchliwego życia tutejszego smutno odbija się fakt, że w mieście liczącem ośm tysięcy ludności a w niej prawie dwie trzecie górnictwa i rzemieślników, dotychczas nie ma czytelni ludowej. O skuteczności tego czynnika w kształceniu warstw niższych każdy był i jest przekonany. To też przed trzema laty wzięto się tu z wielkim zapałem do założenia czytelni. Sypnęły się na razie datki, odbyły się odczyty na rzecz powiększenia funduszu, wzięto nawet 100 dziełek z biblioteki Tow. pedag. okręgu bocheńskiego a czytelni po upływie trzech lat, jak nie było, tak i nie ma dotąd. Istnieje tylko prezes zapisujący: *Chatę*, *Niwę*, *Niedzielę* i bibliotekarz sortujący te pisma. Dla czego tak pożyteczne dzieło w samym zarodku zostało sparaliżowane bezczynnością, — wtajemniczonym musi być przecież wiadomem. My tylko zapytujemy się: Czy już nie ma sposobu, by sparaliżowana czytelnia odżyła i krzepiła umysły tutejszych mieszczan!

Pomnik dla ś. p. Dominika Magnuszewskiego, żołnierza i poety, poświęcono 3 b. m. w Gwoździcu pod Kołomyją. Pomnik, wykonany z piaskowca, przedstawia piramidę ozdobną polskim orłem, emblematami i napisem. U grobu ś. p. Magnuszewskiego przy uroczystości poświęcenia przemawiali: p. Mardurosiewicz, nauczyciel gimnazyum w Kołomyi i Stanisław hr. Dzieduszycki.

Bataliony obrony krajowej galicyjskie i czeskie mają być zamienione na bataliony strzeleckie, a w skutek tego otrzymają inne umundurowanie.

Z Pesztu donoszą: Stowarzyszenie opieki nad Honwedami uchwaliło opiekować się także Polakami, którzy brali czynny udział w powstaniu węgierskiem. Niezdolni do pracy Honwedzi narodowości polskiej otrzymają dziennie 60 ct. jeżeli byli szeregowcami lub podoficerami, oficerowie zaś po 1 złr. dziennie.

Przeniesienia. Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę Józefa Soniewickiego z Przemyśla do Śniatyna.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 10 czerwca: „Pierścień rodzinny", opera kom. w 3 aktach Audrana, z panią Radwan w tytułowej roli

„Pechowcy."

(Krotochwila w 3 aktach ze śpiewami).

Lwów, 7 czerwca.

Wesoła spółka A. Abrahamowicz i R. Ruszkowski, która z takiem powodzeniem spotkała się na wszystkich naszych scenach ze swoim pierwszym płodem „Mąż z grzeczności", zapragnęła nowych tryumfów,... ale kosztem żydów. Wiadomo całemu światu, jak dziś jest już niebezpieczną walka z żydami, — ale scena, to nie giełda, a pp. Tiger & Wolf — nie są Rothschildami, ani Hirschami. — Myliłby się każdy, nieznający treści sztuki, posądzając szanowną wesołą spółkę, że swoją krotochwilą zapragnęła szerzyć antisemickie tendencye, przedstawiając żydów jako pijawki, wysysające mienie z kieszeni naszych, lub oszustów, wyzyskujących naszą łatwowierność. — Nie, — autorom „Pechowców" chodziło o wyzyskanie zabawnych form i cech na pół spolszczonej starszej generacyi żydowskiej ze świata finansowego, która za młodu żyła w innem otoczeniu, mówiła innym językiem, a dzisiaj, wśród innych warunków — często dla interesu, lecz więcej jeszcze dla miłości swoich dzieci gwałtem naśladuje zwyczaje polskie, łamiąc się z trudnościami języka. Przedmiot to dobry dla krotochwili, bo łatwy. Chodzi jednak o to, czy wolno na scenę wyprowadzać takie postacie i niejako generalizować ośmieszenie dobrowolnej ich asymilacyi na podstawie narodowej, bez szkody dla spraw ważniejszych, socyalnych, w naszych stosunkach społecznych i politycznych. Gdyby chodziło o wyszydzanie tych chwalebnych objawów, stanowczo musiałby każdy nieuprzedzony potępić; przez traktowanie jednak jako śmiesznych, jako szereg odosobnionych karykatur, jest wybornym tematem dla autora krotochwili czy farsy, któremu idzie o to tylko, aby zabawnymi typami lub sytuacyami bawić publiczność, tak bardzo pragnącą zabawy.

Już z tego powodu, że autorowie nazwali swoją sztukę „krotochwilą", wypływa, że nie chodziło im o wyszydzanie, lecz o wyzyskanie śmiesznych stron tych sfer żydowskich, któreby mogły być zupełnie innemi, gdyby nie własna ich wina, że tak późno poczuli się obywatelami kraju, w którym się urodzili. (D. n.).

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z posiedzenia komitetu z dnia 31 maja br.

1) Wniosek uchwalony na ostatniem zebraniu ogólnem, polecający komitetowi dokładne zastanowienie się, czy przy zakładaniu nowych obór zarodowych nie należałoby uwzględnić więcej bydło krajowe, przekazano sekcyi hodowlanej do zbadania i przedłożenia swego zdania wraz z odpowiednim wnioskiem.

2) Przekazane komitetowi uchwałą zgromadzenia ogólnego rozważenie, o ile stosowniejszem byłoby rozdzielanie kwot przeznaczonych na premiowanie bydła włościańskiego w ten sposób, by Towarzystwa otrzymywały zamiast rocznych małych subwencyj większe kwoty co lat kilka, — załatwiono odmownie, tj. postanowiono zatrzymać dotychczasową ciągłość w premiowaniu corocznem we wszystkich okręgach, chociaż stosunkowo mniejszemi funduszami.

3) Na inspektora obór zarodowych i stacyj buhai wybrano p. Massalskiego, właściciela Kurdwanowa w powiecie wielickim.

4) W sprawie subwencyi rządowej dla podniesienia rolnictwa i hodowli krajowej, uchwalono przedstawić na rok przyszły następujące żądania:

Na premiowanie wzorowych gospodarstw	500	złr.
„ nasiona nowych gatunków roślin past.	500	„
„ wykonanie planów drenowania	1000	„
„ drobne narzędzia dla Kółek roln.	500	„
„ zakupienie buhai dla stacyj gmin.	3000	„
„ premiowanie bydła włościańskiego	4000	„
„ odnowienie obór zarodowych	2000	„
„ premiow. bydła zarod. na corocznych wystawach krakowskich	1500	„
„ podniesienie drobnego inwentarza	500	„
„ inspektora stajen zarodowych	1500	„
„ mleczarnię wzorową	1500	„
„ chmielnik wzorowy w Czernichowie	1000	„
„ rozpowszech. nasienia lnu ryskiego między włościan	500	„
„ wykłady chmielarskie w szkole roln. w Czernichowie	2000	„
„ subwencyn. szkoły ogrodn. w Tarnowie	800	„
„ subwencyonowanie koszykarstwa	500	„
„ wykłady o rybactwie	200	„
„ wykłady wędrowne o pszczelnictwie	200	„
„ wykłady wędrowne roln., ogrodn. itp.	600	„
„ statystykę rolniczą	2000	„
Razem	24 300	złr.

Na podobne żądania w roku ubiegłym przeznaczyło ministerstwo rolnictwa subwencyę w łącznej kwocie 6 600 złr.

Na końcu powyższych postulatów przedstawionem być ma odpowiednio umotywowane życzenie — założenia w zachodniej części Galicyi kosztem rządowym zakładu wychowania źrebiąt (Follenhoefe), celem przysposobienia dla armii stosownych koni.

5) Uchwalono wystosować do ministerstwa roln. petycyę o wyasygnowanie rezerwowanych dla zachod. Galicyi 600 złr. na urządzenie wystaw powiatowych, które mają się odbyć w trzech Tow. okręg.

Targ na bydło. Wiedeń, d. 7 czerwca. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 3938 sztuk bydła rzeźnego, w tem z Galicyi i Bukowiny 1691, z Węgier 960, z prowincyj niemieckich 1058. — Mimo wielkiego spędu po części dlatego, iż trzeba się było zaopatrzyć w zapas na ośm dni (z powodu Zielonych świątek), po części dlatego, że na targ przybyło wielu rzeźników z prowincyi ceny nietylko nie spadły, ale się nawet podniosły o 1 złr. na cetn. metr.

Płacono za galicyjskie po 50 do 57 złr., wyjątkowo po 58 złr. za cetnar metr. wagi rzeźnej za węgierskie po 49 do 53 złr., za wyborowe po 54 do 58 złr., za niemieckie po 52 do 60 złr. bez podatku konsumcyjnego.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 8 czerwca. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 6955 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi 3085, z Węgier 3870. Targ był dość ożywiony, jednak kupcy ociągali się i dlatego ceny spadły o 1 ct. na kilogr.

Płacono za towar wyborowy po 37 do 38½ ct., za średni po 34 do 36 ct., za lekki po 30 do 33, za prosięta po 39 do 42 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Do *Gazety Narodowej* piszą z Wiednia:

„Podczas ostatniego posiedzenia Izby odbyła się długa narada rządu z przywódzcami prawicy (nie z siedmnastówką, jak dzienniki twierdzą mylnie). Udział w naradzie brali tylko przewodniczący klubów: Grocholski, Hohenwart, Liechtenstein, Rieger, oraz zastępca przewodniczącego Koła p. Jaworski. Przez chwilę był także obecnym i prezydent Smolka. Ze strony rządu: Taaffe, Dunajewski, Ziemiałkowski, Pusswald.

„Nazajutrz d. 6 b. m. zwołał p. Grocholski Koło i wskutek wczorajszej konferencyi postawił wniosek: „Koło oświadcza się za załatwieniem noweli cłowej jeszcze w obecnym okresie parlamentarnym, t. j. przed świętami, względnie z dodaniem kilku posiedzeń po świętach". Wniosek ten przyjęto prawie jednomyślnie, ze względu na potrzebę wcześniejszego wprowadzenia w życie ceł zbożowych i ażeby zmniejszyć ilość spraw, które muszą być załatwione w jesieni, przez co umożliwi się zwołanie sejmu przynajmniej w grudniu. Podczas dyskusyi wyraził p. Smarzewski zdanie, że co do cła od nafty, jeśli suma 2 złr. przez Koło jako żądanie uchwalone, osiągniętą nie będzie, większość Koła zapewne się zgodzi i na mniejszą sumę, ba nawet na pierwotny wniosek rządowy. P. Grocholski wobec tego twierdzenia wyraźnie zaznaczył, iż Koło zupełną ma jeszcze swobodę, kiedy będzie szło o głosowanie w Izbie, oświadczenia się za którymbądź wnioskiem.

„Dalej rozbierano z kolei dalsze przedmioty porządku dziennego Izby, uchwalając jak Koło ma głosować w każdej z tych spraw. Ks. Chotkowski wypowiedział zamiar przemówienia w dalszym ciągu rozprawy o uchylenie spraw socyalistycznych z pod sądów przysięgłych. Ksiądz Chotkowski chce odpowiedzieć Gregrowi w tym kierunku, że sprawa socyalizmu może być rozwiązaną dla dobra ludzkości tylko na podstawie chrześciańskiej. Koło pozwoliło ks. Chotkowskiemu mówić z tem jednak zastrzeżeniem, aby wyraźnie oświadczył, iż przemawia tylko imieniem własnem, a nie Koła".

Słuszną zupełnie uwagę czyni redakcya *Gazety Nar.* do powyższego sprawozdania, że słowa p. Smarzewskiego, iż Koło zgodzi się i na niższą kwotę cła od nafty, a może i na pierwotny wniosek rządowy, można uważać tylko jako ironię. Skoro Koło od jednej swej uchwały tak lekkiem sercem odstąpiło — może to i co do drugiej uczynić!

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 9 czerwca. Delegaci przemysłowców naftowych w coraz większej liczbie przybywają do Wiednia. Położenie jest groźne. Ogólna rozprawa nad ustawą cłową rozpoczyna się dziś. — Projekt komisyjny jest zasadniczo nietylko zgubny dla przemysłu galicyjskiego, ale i błędnie stylizowany, nie ulega więc wątpliwości, że w klubach prawicy nastąpić musi reasumpcya i sprostowanie wniosku.

Wiedeń, 8 czerwca. (Buletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 755 i 760 mm. przypada nad zachodnią Rosyą. Największe ciśnienie powietrza między 765 i 760 mm. przypada w środkowej Skandynawii. Oprócz głównego *minimum* ciśnienia powietrza istnieje jeszcze drugie nad północną częścią oceanu Atlantyckiego.

Wiatr wschodni, zachmurzenie zmienne, okolicami deszcze, co do ciepłoty nie ma istotnej zmiany. Spodziewać się można słabych wiatrów.

Wiedeń, 9 czerwca godz. 2 min. 30. (Buletyn meteorolog.). *Minimum* ciśnienia powietrza między 745 a 750 jest w środkowych Włoszech, *maximum* między 765 a 760 jest w Finlandyi. Drugie *minimum* jest na Antlantyku na północny zachód od Szkocyi. — Kierunek wiatru północno-zachodni; — niebo zmiennie zachmurzone; — chwilami deszcz; — nie zapowiada się ani żadna ważniejsza zmiana ciepłoty ani stanu pogody.

(Z biura korespondencyjnego.)

Poznań, 9 czerwca. Uroczystość intronizacyi arcybiskupa Dindera odbyła się przy udziale licznie zgromadzonej szlachty polskiej i ludności. Po nabożeństwie przemówił arcybiskup po polsku i rzekł, że urząd swój, pełny odpowiedzialności, przyjął z ciężkiem sercem w nadziei, że go poprze duchowieństwo i ludność.

Wiedeń, 9 czerwca. (Posiedzenie Izby poselskiej). P. Fuernkranz przedkłada wniosek, żądający zmiany ustawy wyborczej w tym duchu, aby urzędnicy w służbie rządowej i kolejowej, członkowie rad administracyjnych w bankach nie mieli biernego prawa wyborczego. P. Hajek zdaje ustnie sprawę z projektu do ustawy przeciw socyalistom i zaleca, aby zapewnić dwie trzecie głosów, potrzebnych do uchwały, by Izba przyjęła poprawki mniejszości komisyi, według których zamiast wyrazu „socyalistyczny", ma stać „anarchistyczny", a ustawa projektowana ma obowiązywać tylko przez dwa lata. — Skutkiem tego przyjęto bez rozprawy § 1 z poprawką p. Neuwirtha (anarchistyczne zamiast socyalistyczne) i dodatkiem p. Koppa (o kompetencyi sędziego). Za paragrafem głosowało 179 przeciw 39.— Paragraf 2 przyjęto ze zmianą p. Herbsta (o trwaniu ustawy przez dwa lata, zamiast przez lat pięć) głosami 204 przeciw 46. P. Jacques przemawiał za tem, aby robotnikom przyznać prawo wyborcze przez utworzenie Izb robotniczych. — Wreszcie przyjęto paragraf trzeci, i tytuł i wstęp do ustawy.

Po przyjęciu tej ustawy przystąpiła Izba do rozprawy nad taryfą cłową.

Lubiana, 9 czerwca. Noc przeminęła zupełnie spokojnie. Nieprawdziwem jest doniesienie dzienników, jakoby tablica pamiątkowa na cześć Gruena w Weldesie była rozbita lub uszkodzona.

Buda-Peszt, 9 czerwca. Wczoraj wieczór były znowu zbiegowiska, szczególnie robotników i pospólstwa przed pomieszkaniem posłów ze skrajnej lewicy. P. Ugron wzywał do spokoju. Tłum poszedł stąd na inne ulice i przez to przyszło do wybryków. Policya konna rozprószyła tłumy. Poszczególne mniejsze grupy rozchodząc się w różne strony powybijały okna i potłukły latarnie na ulicach. Mimo kilkakrotnego wzywania tłumy nie ustępowały; dlatego wezwano do pomocy dwie kompanie wojska. Tłum posunął się następnie pod koszary policyi i powybijał kamieniami okna.

Patrole policyjne krążą po wszystkich ulicach, rozpraszają wszelkie zbiegowiska. Policya i wojsko obozuje na ulicach. Uwięziono wielu. Kilku policyantów rannych.

Oprócz rozbitych okien i latarń bez liku nie było żadnej większej szkody. Studenci trzymali się zdala od demonstracyi.

Buda-Peszt, 9 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej podczas rozprawy za nowelą cłową p. Enyedy postawił wniosek do rezolucyi o utworzenie własnego samoistnego okręgu cłowego. Na to poseł Apponyi mówiąc o tym wniosku rozwija swój pogląd na sprawę, motywuje swoje stanowisko i żąda, aby rządowi polecić, by przystąpił ponownie do rokowań z rządem austryackim i na nowych podstawach nowy wniosek przedłożył Izbie.

Berlin, 9 czerwca. Izba panów przyjęła bez zmiany ustawę o mianowaniu nauczycieli w prowincyach wschodnich i ustawę o podatku gminnym od oficerów.

Monachium, 9 czerwca. Przedwczoraj odbyła się przez godzinę konferencya wszystkich ministrów u ks. Luitpolda.

Paryż, 9 czerwca. W Izbie deputowanych odczytał Pelletan sprawozdanie o wydalaniu książąt. We czwartek dalszy ciąg rozprawy.

Paryż, 9 czerwca. *Ag. Havasa* zaprzecza doniesieniu o okupacyi Hebrydów przez Francuzów.

Bruksela, 9 czerwca. Ostateczny rezultat wyborów: Liberalni stracili jedenaście krzeseł. Nowa Izba składa się z 97 katolików (nazwa stronnictwa politycznego), 41 liberalnych. W Verviers, Charleroi i Mons odbędą się wybory ściślejsze.

Londyn, 9 czerwca. Izba lordów przyjęła wniosek Kimberleya, ażeby skutkiem wczorajszych wydarzeń w Izbie gmin (upadek bilu irlandzkiego) odroczyć się do czwartku a potem do świąt obradować.

Według doniesień z dobrych źródeł postanowił wczoraj gabinet doradzać królowej rozwiązanie Izby. Na wieczór oczekują odpowiedzi królowej. Niektórzy ministrowie mieli się oświadczyć za ustąpieniem gabinetu, ażeby Hartingtonowi zostawić odpowiedzialność za dalszą wobec Irlandyi politykę. Gladstone oświadczył się za rozwiązaniem — gabinet w końcu przystąpił do tego zdania.

Ateny, 9 czerwca. Izba przyjęła w pierwszem czytaniu projekt ustawy o zmniejszeniu liczby deputowanych.

Sofia, 9 czerwca. Książę przybył.

Sidney, 9 czerwca. Doniesienie *biura Reutera*: Gubernator Newsoutwales otrzymał od angielskiego konsula w Numei depeszę z doniesieniem o odpłynięciu dwóch francuskich statków wojennych, wrzekomo dla obsadzenia nowych Hebryd.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 9 czerwca 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	85·20
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	106 40	106·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	881·—
Akcye kredytowe austryackie	282 60	282·40
„ „ węgierskie	289 50	28[illegible]·50
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	—·—	114·40
Akcye Karola Ludwika	202 —	199·75
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	228·50
Anglo-bank	—·—	116·—
Union	—·—	75·50
Bankverein	—·—	106·—
Staatsbahn	239·20	237 —
Elbethalb.	159·—	159 80
Tramway	—·—	205 —
Länderbank	221 —	222 —
Alpine	—·—	23 —
Marka	—·—	76·90
Rubel	123 40	123·40
Dukat	—·—	5·93

Berlin d. 9 czerwca 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	456·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 9/6. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	123 35	124 —
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 75	62 05
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 60	95 80
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 80	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 70	100 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ II. Ser.	92 75	93 75
5% „ „ „	101 —	101 50
6% „ „ Banku hip.	103 —	103 75
5% „ „ „ z prem. 10%	101 75	102 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 60	100 20
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	100 75
4% „ likwid. „ 100	92 75	94 —

Lwów, dnia 8/6. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 10	101 45
4% „ „ „ „ „ 100	95 10	95 50
5½% Listy zast. Banku krajow. „ 100	95 85	96 35
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	99 70	100 10
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 40
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 75	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za zł. 100	99 75	100 50

Warszawa, dnia 8/6. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 60
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	93 65
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	97 50
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	96 85
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	96 85

Wiedeń, dnia 8/6. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 30	85 45
5% „ „ srebrna „ 100	85 80	85 95
5% „ „ złota „ 100	116 70	116 90
5% „ „ pap. nowa „ 100	102 —	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 —	130 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ 100	139 30	139 70
5% „ „ 1860 „ 100 „ 100	139 75	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ 100	168 50	169 —
„ „ 1864 bez % pół „ 100	168 —	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	106 55	106 70
5% „ papierowa „ 100	95 05	95 20
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	119 50	— —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	118 80	120 20
„ „ „ 50 „ 100	119 50	120 —
4% Losy Cisańskie (Thaler-Reg.) „ 100	124 80	125 20

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100	— —	105 60
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100	105 30	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100	105 35	105 80

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Dunaj-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 90	32 20
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ 1	18 70	19 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ 100	103 —	103 25
5% „ „ hip. gal. z 10% pr. „ 100	102 —	102 75
5% „ „ „ 40-let. „ 100	99 75	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ 20-l „ 100	101 —	102 —
6% „ „ „ „ 36-l „ 100	99 90	100 20
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ 100	125 90	126 30
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ 100	100 25	100 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ 100	101 10	101 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ 100	100 40	100 70
4½% „ „ „ 100	101 60	101 90
4% „ „ „ 100	98 90	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ 100	103 30	103 60

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 50	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ 100	117 75	118 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ 100	101 30	101 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ 100	102 70	103 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 90	83 10
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 10	93 40
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ 100	25 25	125 75
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ 100	100 70	101 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	150 50	160 25
5% Pram.-Lup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	103 —	103 50
5% Nordosty „ na 300 „ 100	101 10	101 80
0% Morawa-Sal. C.-B. 300 „ 100	73 50	73 —

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 —	176 50
Klary „ 40 „ m. k.	44 25	45 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 25	119 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	48 25	48 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 90	14 20
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 25	19 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	— —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	116 —	116 40
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	106 —	106 40
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 80	283 10
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	290 —	290 60
14·50	Laenderbank „ 200 „	222 —	222 40
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	883 —	884 —
—·—	Unionbank „ 100 „	73 30	73 70
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	287 —	290 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	193 —	193 50
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2368 —	2372 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	216 75	217 25
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	203 75	204 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	228 50	229 —
11·50	Elżbiety „ 200 „	[illegible]	242 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	153 25	153 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	193 —	193 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	190 25	190 75
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	240 60	241 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	115 25	115 50
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	418 —	419 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „	10 —	10 01
20-to Markówki „	12 37	12 39
Pół-Imperyały ros. pełnoważne „	10 28	10 30
Funty szterling „	12 59	12 64
Banknoty włoskie „	49 90	50 —
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 —	123 50

Poszukuje się do nabycia
FOLWARKU
położonego w okolicy Wadowic, obszaru kilkudziesięciu morgów, z dobrym domem mieszkalnym. Oferty proszę przysłać pod adresem: **A. M.** w Krzeszowicach. 887 1 6

Subjekt
znaleść może miejsce od 1 lipca b. r. w HANDLU WIN
A. Ciechanowskiego
w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 3.
885 1 3

W Tenczynku, o ¼ mili od Krzeszowic, jest każdego czasu do wynajęcia mieszkanie na lato lub stale, składające się z 3 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarki, na żądanie z ogrodem, wozówką i stajnią, a w Krzeszowicach jeden ładny frontowy pokój. Bliższa wiadomość u **E. Sysaka** w Krzeszowicach.
888 1 6

Jakkolwiek nie znam osobiście JMC. pana Edwarda Scibora Ostojczyka Rylskiego, jednak czuję się w obowiązku odpowiedzieć na zarzut, jaki tenże we wczorajszym numerze „Nowej Reformy" w inseracie przez siebie ogłoszonym, przeciw mnie podniósł. Otóż oświadczam, że wprawdzie d. 3go b. m. jechałem koleją K. Ludwika i z jednym podróżnym o ofiarności Br. Hirscha rozmawiałem, że, jednak w całej rozmowie o „Szlachcie galicyjskiej" ani jednem słówkiem nie napomknąłem, że zatem JMC. pan Edward Rylski widocznie albo się przesłyszał, albo słów mych nie zrozumiał. Co się zaś tyczy zarzutu tendencyjności, to, gdyby takowy nie był tak śmiesznym, iż go zupełnie milczeniem pomijam, wystąpiłbym w innej drodze. Zarazem oświadczam, że JMC. panu Edwardowi Rylskiemu więcej odpowiadać nie myślę.

Dr, Joachim Rosenblatt
898 1 adwokat krajowy.

Modele paryzkie.

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie,
Rynek główny, Sukiennice, 19,
poleca na **sezon wiosenny i letni** wielki wybór **kapeluszy damskich,** piór strusich i fantazyjnych, oraz kwiatów paryzkich po cenach bardzo przystępnych. SZNUROWKI w wielkim wyborze.
Magazyn przyjmuje zamówienia na suknie damskie i wykonywa takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą.
886 1 8

Zakład zdrojowy, kąpielowy i żętyczny
Johannisbrunn
w pobliżu **Meltsch** na **Sląsku austryackim** (od stacyj kolei żelaznej Opawy, Zauchtel i Barn-Andersdorf oddalony o 2½ mili).
Pora kąpielowa rozpoczyna się d. 23 maja.

Zdroje Johannisbrunn zawierają o wiele więcej wolnego kwasu węglowego, węglanu żelazawego i innych węglanów alkalowych, aniżeli zbliżone zdroje w Pyrawarth, Karlsbrunn, Gieshübel i t. d.

Woda mineralna tych zdrojów, właściwie zastosowane leczenie żętyczne i dzielne kąpiele igliwiowe zalecają ów zakład zdrojowo-kąpielowy we wszystkich **chorobach piersiowych, chorobach przewodu pokarmowego, uporczywych katarach, cierpieniach nerwowych, bledniсy** i t. d. i w wielu przypadkach okazały trwałe i zdumiewające skutki.

Zakład zdrojowy w własnym zarządzie czuwa nad wygodnem pomieszczeniem gości, dobrą i tanią restauracyą.

Zamówienia mieszkań przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela **Zarząd zdrojowiska Johannisbrunn, poczta Meltsch.** 623 3 3

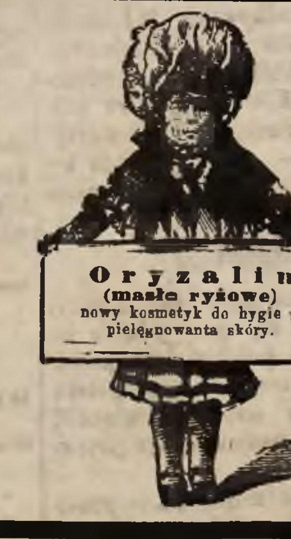
Kwiaty.
Niniejszem polecam Szan. PP. w obecnym sezonie wiosennym swój
Zakład ogrodowy,
hojnie zaopatrzony w drzewka ogrodowe, w krzewy ozdobne w najrozmaitszych pięknych gatunkach. **Róże** wysokopienne 2letnie à 1 złr. do 1 złr. 50 ct., jednoroczne à 50 ct., za 12 sztuk 5 złr. Niskopienne 2letnie od 50 ct. do 1 złr., jednoroczne od 25, 30. 35 do 40 ct., róże ze sztubrów zeszłorocznych od 15 do 20 ct. Również polecam wszelkiego rodzaju kwiaty ogrodowe, bratki najnowsze francuskie à 10 ct., inne gatunki czysto niebieskie, czarne, żółte à 5 ct., za 100 sztuk mięszanych w różnych kolorach 2 złr. 50 ct., tudzież niezapominajki, lewkonie, stokrótki, prymule, selena ogrodowa, penrrila, lofelia, byrethrum etc., goździki ogrodowe i doniczkowe piękne i okazałe po cenach umiarkowanych. — Podejmuję się urządzenia ogródków, zakładania parków, ozdabiania grobów, wykonywam wieńce i bukiety punktualnie, gustownie w różnych cenach.

C. Freege,
556 8 0 Kraków, Lubicz Nr. 30.
Filia: ul. Szewska Nr. 4.

WODĘ KOLOŃSKĄ
z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"
Konst. Wiszniewskiego
222 11 **w Krakowie,**
gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**

Uznaną powszechnie za najlepszą
Masę do zapuszczania podłóg
polecają
Hübner & Hanke
we Lwowie.
Dostać można:
We Lwowie u nas, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach; na prowincyi: 711 5 0

W BOCHNI u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni. Ol. Armatys.
„ BRODACH u pp. Witkowski et. Sp.
„ „ u p. W. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumana.
„ BUSKU u p. M. Goldhabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa,
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ „ u p. W. Augutynowicza.
„ „ u p. St. Kurmańskiego.
„ „ u p. Ign. Schnircha.
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego.
„ DEMBICY u p. S. Serednickiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u pni G- Herschdöerfer.
„ „ u p. L. Saldörfera.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza.
„ JAROSŁAWIU u p. O. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego.
„ „ u p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Towarzystwie spożywczem.
„ KAMIONCE ST. u p. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. K. Neumayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Różańskiego i Sp.
„ „ u p. J Romanowicza.
„ KOPECZYNCACH u p. N. Pozamenta.
„ KOSSOWIE u p M. Kamila.
„ KRAKOWIE u p. J. Barberowskiego
„ „ u p. S. F Fischera.
„ „ u p. H. Fritscha.
„ KROŚNIE u p. J. Łazarowicza.
„ ŁANCUCIE u p. J. Cętnarskiego.
„ „ u p. G. Danielewicza.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza.
„ LISKU u p. R. Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i Syna.
W MIKULINCACH u pni E. G. Grosmann.
„ MONASTERZYSKACH u p. M. J. Suhla.
„ MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy.
„ MYŚLENICACH u pp. J. Guttmana i syna.
„ NADWORNIE u p. J. Kisielewskiego.
„ NOWYM SĄCZU u p. K. Miliera.
„ „ u p. J. Kostkiewicza.
„ PODHAJCACH u pp. J. Zimmta spadkob.
„ PRZEMYŚLU u p. M. Kozłowskiego.
„ „ u p. M. Kruga.
„ „ u h. A. Faliszewskiego.
„ „ u p. M. O. Gansa.
„ RADOWCACH u pni L. Sonnenreich.
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa.
„ „ w Narodnej Torhowli.
„ RZESZOWIE u p. E. G. Neugebauera.
„ „ u F. Jaśkiewicza.
„ SAMBORZE u p. A. Kromera.
„ SANOKU u p. R. Bartha.
„ „ u p. J. Rynczarskiego.
„ SERECIE u p. J. Dempniaka wdowy.
„ SIENIAWIE w Tow. Spożywczem.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
„ SNIATYNIE u p. E. Böma.
„ STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechnickiego i Kosterkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. M. Iluteckiego.
„ „ u p. J. Szymonowicza.
„ TARNOPOLU u p. H. Skowrońskiego.
„ TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Spł.
„ „ u p. Tad. Scharfa.
„ Tłumaczu u p. J. Hübschmanna.
„ Tłusten u p. W. Budziszewskiego.
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYSMIENICY u p. J. Zamichowskiego.
„ WADOWICACH u p. A. Pohla.
„ ZALESZCZYKACH u p. H. Sanockiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. A. Pawlukiewiczał



Oryzalina albo masło ryżowe,
sporządzone z mlecznego soku niedojrzałego owocu ryżu, jest przez lekarzy zalecone, jako pewny środek przeciw zwiędnieniu skóry na twarzy. rękach. ramionach i piersiach. Ona pokrywa zewnętrzną skórkę cieniutkiemi płateczkami i powoduje przeobrażenie się na skórę, która z zupełną czystością i gładkością występuje. Działanie jej jest prawie widoczne i z przyjemnością obserwować można, jak wszelkie oszpecenia, np. żółte plamy, piegi, nienaturalna czerwoność twarzy i nosa, pryszczyki, łupież i zmarszczki, w krótkim czasie znikają. Przy użyciu pudru służy ona jako znakomity środek pomocniczy, pokrywa opudrowanie w ten sposób, że jest niespostrzegalne i pozostające do zupełnego obmycia.

1 słoik Oryzaliny około 125 gr. zawartości 2 zł.
1 pudełko Favorin-pudru 75 ct.

Na składzie w **Krakowie** u Wiktora Redyka, apt.. we **Lwowie** u Zygm. Ruckera, apt. 748 4 12



WIELKI SKŁAD DAWIDA BUCHNERA
w KRAKOWIE, *Stradom Nr. 23,*
poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje je po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*
Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, zostaję z szacunkiem
533 20 25 *Dawid Buchner.*



Ług bromowo-solankowy
ze zdroju **„Magdaleny"**
w **Morszynie,**
będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,**
wyszczególniony na wystawach:
w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883,

Sporządzony pod kontrolą komitetu **Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego.** Zaleca się jako dodatek do kąpieli i okładów we wszystkich niemocach, w którybh sól i brom są wskazane, mianowicie zołzy (scrophulosis) we wszystkich formach, cierpieniach skórnych, wypocinach kostnych, stawowych i wszystkich błon surowiczych, w zapaleniach i stwardnieniach przewłocznych części rodnych niewieścich, przy włókniankach i nowotworach dobrotliwych tychże części, dalej przy cierpieniach przewodu pokarmowego połączonych z utrudnionem trawieniem i zbytnią otyłością lub ociężałością. Ług ten przechowuje się latami w stanie zupełnie niezmiennym. 735 2 0
Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.
Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,
koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.
Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 883 1 43

Naturalne Wina.
Niżej podpisana reprezentacya piwnic wielkopańskich gospodarstw ofiaruje następujące
WINA:
Mailberger, biały, 1 flaszka litrowa . . . . . **30 ct.**) z butelką.
Erlauer, czerwony, 1 flaszka litrowa . . . . **40 ct.**)
Bezwzględna czystość naturalna zagwarantowana.
W skrzynkach po **50 litrów, 25 i 35 ct.** za litr. Zamówienia z prowincyi za pobraniem pocztowem lub za przesłaniem gotówki.
Reprezentacya wielkopańskich piwnic
w **WIEDNIU**, II, Kleine Stadtgutgasse Nr. 11. 718 11 12

Młody człowiek, kawaler, z dobremi świadectwami i z kaligraficznem pismem, potrzebny jest do gospodarstwa w Śledziejowicach jako pisarz od 1 lipca b. r. Zgłoszenia przyjmuje wprost Zarząd Państwa Kokotowskiego w Śledziejowicach, poczta Wieliczka.
873 2 3

Egzaminowany **maszynista**, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady do tartaku, parowej młocarni, browaru, lub jakiejkolwiek maszyny parowej. — Adres: **Jan Nelder,** Kraków, ul. Grodzka 46.
855 3 5

Młodzieniec z ukończoną 6 klasą gimn. znajdzie pomieszczenie w **aptece** w **Radomyślu** obok **Czarny.** Pierwszeństwo mają uczniowie, mający początki praktyki aptekarskiej. 853 3 3

W HANDLU BŁAWATNYM
Ant. Czernego w Krakowie
jest miejsce dla **subjekta młodszego,** posiadającego chlubne świadectwa.
843 2 3

Praktykant
z odpowiedniemi kwalifikacyami znajdzie umieszczenie w domu pod firmą
J. Federowicz w Krakowie.
849 3 3

Dworek
w Tarnowie, ulica Żabińska N. 7, o 7 pokojach, 2 kuchniach, stajni, piwnicy, studni, z ogródkiem kwiaikowym, ogrodem warzywnym, ¾ morga jako place budowlane, frontu długości 80 sążni do sprzedania Chrząszczyński.
835 3 3

Pewny zarobek!
Rzetelne osoby **wszelkich stanów, chcące się zająć sprzedażą prawnie dozwolonych losów państwowych i premiowych** na spłaty ratalne, mogą być gdziekolwiek umieszczone przez **pierwszorzędny bank krajowy** pod **bardzo korzystnemi warunkami.**
Nie narażając się na straty i nie wkładając kapitału, można przy pewnej zapobiegliwości zarobić miesięcznie
100 do 300 złr.
Oferty w języku niemieckim z wymienieniem obecnego zatrudnienia należy wysyłać do Rudolfa Mosse w Wiedniu, pod znakiem: „**H. 1513**". 771 3 6

Masarnia i skład wędlin
Alexandra Czarneckiego
z Poznania
przy placu N, P. Maryi pod l. 1, (dawniej Wiktora Armółowicza).
758 7 10

LÓD
sprzedaje najtaniej tak w mniejszej jak większej ilości skład przy ulicy Poselskiej liczba 17. 795 5 6

Oczyszczacz osadu i nawaru
(Patent Dervaux)
dla



Zupełne zabezpieczenie kotłów parowych od osadu błotnego i nawaru zagwarantowane.

Przeszło 2000 aparatów jest w ruchu. Czyszczenie i oklepywanie kotłów niepotrzebne.

(Prospekta za darmo.)
kotłów parowych.
Wyłączny zastępca
Juliusz Overhoff, Wiedeń.
63 15 18

Chcesz Pan być szczęśliwym i zadowolonym, prześlij Pan swój adres dokładny bezzwłocznie pod lit. **B. 4800,** poste restante **Praga.** 738 2 3

Na liczne zapytania ze strony mych znajomych i klientów, oznajmiam niniejszem, iż tak jak dotychczas, utrzymuję nadal moją
kancelaryę adwokacką w Krakowie
z tą tylko zmianą, iż takowa nie znajduje się przy ul. Grodzkiej, lecz **przy ulicy Brackiej Nr. 8 na dole.**

Zarazem zawiadamiam, iż ubogim klientom udzielam porady adwokackiej każdego poniedziałku po południu bezpłatnie. *Dr. Wiktor Włyński*
867 4 4 adwokat w Krakowie.

RZADCA
skromnych wymagań, poszukuje posady od 1go lipca. Adres: **A. O.** poste rest. Lisko.
872 2 2

---

500 dukatów
w nagrodę temu, który po używaniu
Wody Rösslera
poczuje ból zębów.
Ta sama woda służy do konserwowania zębów, oraz do usunięcia wszelkiej niemiłej woni z ust.
Prawdziwej jedynie nabyć można za 35 ct. flaszkę w Magazynie galanteryjnym 443 18 50
FILIPA EILE
Kraków, ul. Grodzka Nr. 6.
Na prowincyę przy odbiorze 10 flaszek posyła się franko.

PIERNIK HIGIENICZNY
L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu
usuwa wszelkie dolegliwości narządu trawienia. 439

Świadectwo. Z wdzięcznością poświadczam, że pański „piernik higieniczny" okazał się w moich dolegliwościach hemoroidalnych i żołądkowych mojej rodziny środkiem wielce **łagodzącym i skutecznym,** za co łączę serdeczne „Bóg zapłać". Wiedeń. **P. Alexander,** dyrektor Towarzystwa akrobatycznego.

Cena za sztukę **20** centów.
Do nabycia we **wszystkich** handlach i aptekach.

Do cukierni Aleksandra Drozdowskiego w Tarnowie potrzebny jest **chłopiec do praktyki,** z ukończoną 4tą klasą normalną i z dobremi świadectwami. Bliższa wiadomość listownie 839 4 4

Wózki dziecinne



i meble bambusowe
poleca **BAZAR MEBLOWY**
Stanisława Michałowskiego
ulica św. Jana, Hotel Saski. 768 7



W BOCHNI.
SKŁAD TRUMIEN metalowych
urządziła fabryka wiedeńska w domu p.
Bulsiewicza w Bochni.
Ceny mierne. Wybór wielki.
199 9 10

Dentysta
wszech nauk lekarskich
Dr. Kazimierz Szymkiewicz
mieszka w Rynku głównym Nr. 26, róg ul. Wiślnej, nad sklepem Wgo Krywulta. Ordynuje od 9—1 od 3—5, w niedziele i święta tylko przed południem. Ubogim chorym bezpłatnie od 8—9 g. zrana.
822 9 10

DO WYPEŁNIENIA
dziurawych zębów
nie ma skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba zębowa** c. k. nadwornego dentysty Dra **J. G. Poppa w Wiedniu,** I. Bognergasse Nr. 2, który każdy sam sobie może włożyć do zęba łatwo i bez bólu. Plomba łączy się potem mocno z resztkami zęba i dziąsłem, chroni przed dalszem psuciem i uśmierza ból. — Cena 1 złr.

Liczne świadectwa **najsłynniejszych** lekarzy. **Medale** z różnych **wystaw.**

PRZEZ 40 LAT WYPRÓBOWANA
Woda Anaterynowa do Ust
Dra J. G. Poppa,
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, I, Bognergasse 2,
uśmierza ból zębów, leczy chore dziąsła, utrzymuje i czyści zęby, zapobiega ... dzieli, służy jako przezerwatywa przeciw dyfteryi, jest niezbędnie potrzebną przy używaniu wód mineralnych. **Wielka flaszka** złr. 1.40, **średnia** złr. 1, **mała** złr. 50 cnt.

C. k. nadwornego dentysty Dra J. G. POPPA

Roślinny proszek do zębów sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 ct.

Anaterynowa pasta do zębów w słoikach szklannych po 1.22 złr. Środek ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, nadto nadaje zębom blask i gładkość, chroni je od zepsucia i wzmacnia dziąsła.

Aromatyczna pasta do zębów, łatwo nie sczernia zęby po krótkiem używaniu. Zęby (naturalne i sztuczne) konserwują się i zapobiega się bólowi zębów. Sztuka 35 ct. 175 2 4

Mydło ziołowe. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw złuszczeniom, nieczystej cerze i wyprzkom, po 30 ct.

Przed naśladownictwem ostrzega się, gdyż niektórzy fabrykanci do nich się uciekają, przywłaszczając sobie znaki do mojej firmy dosyć podobne, i wyrabiają produkta z pozoru bardzo podobne do moich przetworów. Przy zakupnie każdego z powyżej wyszczególnionych środków należy zwracać uwagę na firmę. Wielu fałszerzy i handlarzy w Wiedniu i Insbrucku ukaranych znowu zostało sądownie znaczną grzywną pieniężną.

SKŁADY moich preparatów utrzymują: W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod baranem", F. Sobierajski apt. „pod słońcem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Rzdler apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt. „pod tygrysem", F. Krokiewicz apt., W. Fenz, F. A. Grigar, A. Bilewscy. J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, Ed. Kraintler skład materyałów apt.; w Podgórzu Skalski apt.; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Dies apt., J. Reiser apt., C. Krzyżanowski apt., Jan Wiewiórski apt., A. Skpiński apt.; w Wieliczce B. Miczyński apt., w Krzeszowicach E. Rybacki apt.; w Niepołomicach E. Zeleński apt.; w Bochni Gatty apt.; w Tarnowie H. Wierzycki i Pion, K. Hank aptek., A. Tencza aptekarz, Z. Chodacki apt., Schertl kupiec; w Sanoku J. Mękiewicz gal., J. Zarewicz apt.; w Białej Keler apt. i E. Kolasza apt.; w Suchy K. Czernecki aptek.; w Kentach E. Bokalski aptek.; w Zatorze Winnicki apt.; w Nowym Sączu Filipek apt. i J. Hredlicka aptek.; w Gorlicach K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Grybowie K. Tuliszycki apt.; w Dębicy H. Zauderer apt.; w Pilznie Z. Czajka apt.; w Błażowie A. Brześ apt.; w Jaśle A. Palch apt.; w Krośnie W. Pik apt.; w Sokołowie A. Dauczek apt.; w Leżajsku E. Denker apt.; w Zołyni W. Podgórski apt.; w Dukli S. Fieber apt.; w Jarosławiu S. Rohm aptek.; w Brzesku Janoszek aptek.; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; w Busku p. M. Zahradnik aptek.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu p. K. Laur i Kwieciński apt.; w Ropczycach M. Żymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz apt.; w Gorlicach p. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Gałicyi i Bukowiny.



Umrath & Sp.
fabryka maszyn rolniczych
w Pradze-Bubnach
dostarcza po cenach umiarkowanych znane ze starannego i sumiennego wykonania znakomite młocarnie ręczne, manażowe. parowe, wszelkiego rodzaju maneże, lokomobile o sile 3 do 8 koni, grabiarki konne, przewracacze siana i wszelkie inne maszyny rolnicze
Główny skład dla Galicyi:
Umrath & Sp.
we **Lwowie,** Grodecka 61.
Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.
730 4 0

Poszukuje się
panny sklepowej
do **handlu wędlin Józefa Przyimskiego,** Kraków, Mikołajska Nr. 4.
Uwzględnione będą te, które już były w jakimkolwiek handlowym zawodzie.
851 3 3

Biżuterye
paryskie, wachlarze, parasole, laski w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
402 9 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.